

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 6 (205) • ROK XVI • MARZEC 2012 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Paderevianum

jak z tą przewodzątką było

ERASMUS w Słowenii

pierwsza część relacji

Na Kampus

z przesiadkami

miało być wygodniej...

Tak, jestem przestępcą

Wywiad z hakerem. Dlaczego włamuje się do cudzych komputerów?



TEATR bagatela

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY HENRYK JACZEK SCHOEN

MARZEC 2012

SCENA NA SAREGO

DUŻA SCENA

1 CZ	MATDAY 2	16.30	19.15
2 PT	MATDAY 2	16.30	19.15
3 SB	TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM	16.30	19.15
4 ND	TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM	16.30	19.15
5 PN	ORKO NA PARLAMENT	16.30	19.15
6 WT	ORKO NA PARLAMENT	16.30	19.15
7 SR	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
8 CZ	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
9 PT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
10 SB	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
11 ND	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
12 PN	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
13 WT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
14 SR	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
15 CZ	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
16 PT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
17 SR	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
18 ND	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
19 PN	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
20 WT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
21 SR	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
22 CZ	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
23 PT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
24 SB	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
25 ND	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
26 PN	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
27 WT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
28 SR	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
29 CZ	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
30 PT	BOHIG BOHIG	16.30	19.15
31 SB	BOHIG BOHIG	16.30	19.15

Biuro rezerwacji biletów tel. 12 422 45 44 w dni robocze w godz. 9:00 – 18:00

Dział Marketingu tel. 12 422 25 00 Kasa biletowa 12 424 53 12, czynna w godz. 09:00 – 19:15, w niedziele 3 godziny przed spektaklem, w poniedziałki w godz. 10:00 – 19:15

e-mail: bilety@bagatela.pl

www.teatrpl

www.bagatela.pl



DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW MAMY BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO TEATRÓW, KIN I KLUBÓW REKLAMOWANYCH NA ŁAMACH GAZETY! ŚLEDŹ PROFIL WUJ-A NA FACEBOOKU I ZGARNIAJ BILETY!

Narodowy Stary Teatr w Krakowie

www.stary.pl

Adam Mickiewicz

PAN TADEUSZ

czyli

Ostatni Zajazd na Litwie

reżyseria

Mikołaj Grabowski

przedstawienia

2, 3, 15, 16, 17, 18 marca

blogi.pl

1, 4 marca, Nowa Scena

Być albo nie być według N. Whitby

6, 7 marca, Duża Scena

Ja jestem Żyd z „Wesela” R. Brandstaettera

10, 11, 23, 24, 25 marca, Nowa Scena

Kordian J. Słowackiego

NOWOŚĆ

8, 9, 10, 13, 25 marca, Scena Kameralna

Kupiec Mikołaja Reja Projekt M. Zadary

7, 8 marca, Muzeum

Opera mleczana S. Radwana

15, 16, 17, 18 marca, Nowa Scena

Pan Tadeusz... A. Mickiewicza

NOWOŚĆ

2, 3, 15, 16, 17, 18 marca, Duża Scena

Szkoła żon Moliera

1, 2, 4, 6 marca, Scena Kameralna

Trylogia H. Sienkiewicza

21, 22, 23, 24 marca, Duża Scena

Werter J.W. Goethego

20, 21, 22, 23 marca, Scena Kameralna

MECENAS

ArcelorMittal

PATRONI
MEDIALNI

gazeta

ams

KRAKÓW

TVP KRAKÓW

Krakow24

O.pl

TV VISITOR

empik.com

MODNY

Clasic

INTERIA.PL

Organizujesz konferencję, zjazd, wystawę? Chcesz, by informacja o niej znalazła się na łamach WUJ-a? Powiadom nas! Wejdź na <http://tinyurl.com/wuj-kalendarz> i wypełnij formularz zgłoszenia wydarzenia. Twoja informacja ukaże się w papierowym wydaniu gazety.

Oprowadzanie po wystawie Lynn Hershman Leeson „Ja jako Roberta” 13 marca 2012

Komisja Kultury Towarzystwa Doktorantów UJ i MOCAK

MOCAK
dla doktorantów – gratis za okazaniem legitymacji
<http://www.mocak.com.pl/wystawy/pokaz/63>

Konferencja „Komunikujmy się odpowiedzialnie” 16 marca 2012

Koło Naukowe STRATEG i Koło Naukowe MERITUM
Aula Collegium Novum

WUJ POLECA! Uniwersytecka Liga Sportowa – futsal mężczyzn 17-18 marca 2012 r.

Biurow Sportu UJ
Hala sportowa K.S. Bronowianka ul. Zarzecze 124a
Ten cykl zawodów ma na celu wyłonić najlepszy sportowo wydział Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2011/2012, a jednym z jej założeń jest start przynajmniej jednej reprezentacji danego wydziału w każdej ze wspomnianych dyscyplin sportu. Start po wypełnieniu zapisów regulaminowych. **TERMIN ZGŁOSZEN: 14.03.2012 r.**
<http://www.bs.uj.edu.pl/projekty/projekty-2011/2012/uniwersytecka-liga-sportowa/futsal>



Salon Naukowy Doktorantów UJ 19 marca 2012

Komisja Kultury Towarzystwa Doktorantów UJ
Klub Betel, pl. Szczepański 3
Publiczność – wstęp wolny, referenci – zgłoszenia propozycji referatów do 8. marca, szczegóły na stronie Towarzystwa Doktorantów UJ, zakładka kultura –> Salon Naukowy
<http://www.doktoranci.uj.edu.pl/kultura-i-sport/salon-naukowy>

FRESH XVI 23-25 marca 2012

Europejskie Forum Studentów AEGEE-Kraków
ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy „Leśna Skawica” w Skawicy
Koszt szkolenia 130 zł (zakwaterowanie, wyżywienie, dojazd, materiały szkoleniowe).
Aplikacje otwarte w pierwszym tygodniu marca. Wszystkie informacje na koncie wydarzenia na facebooku oraz stronie www.aeggee.krakow.pl

W stronę zmian 24-25 marca-2012

Koło Nauk Psychologicznych PRAGMA WZIKS UJ, Kraków ul. Łojasiewicza 4
Rejestracja (ilość miejsc ograniczona).
www.pragma.org.pl

Wystawa „Cały ten street art” (wernisaż)

30 marca 2012
Projekt KRK: Loc@rtor
Galeria Art Agenda Nova, ul. Batorego 2, Kraków
Wstęp bezpłatny. Wystawa potrwa do 25.04.2012 r.
<https://www.facebook.com/krklcartor>

WUJ POLECA! Uniwersytecka Liga Sportowa – koszykówka kobiet i mężczyzn

31 marca – 1 kwietnia 2012 r.

Biurow Sportu UJ
Hala i sala UJ ul. Piastowska 26
Ten cykl zawodów ma na celu wyłonić najlepszy sportowo wydział Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2011/2012, a jednym z jej założeń jest start przynajmniej jednej reprezentacji danego wydziału w każdej ze wspomnianych dyscyplin sportu po wypełnieniu zapisów regulaminowych zawodów. **Termin zgłoszeń: 28.03.2012 r.**
<http://www.bs.uj.edu.pl/projekty/projekty-2011/2012/uniwersytecka-liga-sportowa/koszykowka>

VI ogólnopolska Konferencja Prawa Podatkowego „Przełomowe orzeczenia sądów administracyjnych w sprawach podatkowych” 13-15 kwietnia 2012

Sekcja Prawa Podatkowego TBSP UJ
Audytorium Maximum UJ, ul. Krupnicza Kraków
Dla studentów bezpłatna. Wymagana rejestracja.
www.podatki.edu.pl

WUJ POLECA! Uniwersytecka Liga Sportowa – w pływanie 14 kwietnia 2012

Biurow Sportu UJ
OSR Zabierzów – pływalnia
Ten cykl zawodów ma na celu wyłonić najlepszy sportowo wydział Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2011/2012, a jednym z jej założeń jest start przynajmniej jednej reprezentacji danego wydziału w każdej ze wspomnianych dyscyplin sportu po wypełnieniu zapisów regulaminowych zawodów. **Termin zgłoszeń: 11.04.2012 r.**
<http://www.bs.uj.edu.pl/projekty/projekty-2011/2012/uniwersytecka-liga-sportowa/plywanie>

Doktorat honoris causa dla prof. Michała Hellera

Podczas Święta Uniwersytetu Jagiellońskiego, 12 maja, Ksiądz Profesor Michał Heller otrzyma doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzję o jego przyznaniu Senat uczelni podjął jednogłośnie.

UJ docenił nie tylko osiągnięcia naukowe prof. Hellera, ale również wysiłek włożony w krzewienie wiary, że racjonalność myślenia jest wielką wartością niezależnie od przekonań religijnych oraz podejmowanie działań, które doprowadziły do powstania instytucji takich jak Krakowska Grupa Kosmologiczna, Międzynarodowe Krakowskie Szkoły Kosmologiczne, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych czy Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych.

Ks. prof. Michał Heller jest filozofem przyrody, fizykiem i kosmologiem. Zajmuje się badaniem relacji nauki i wiary. Pełni funkcję przewodniczącego w Komisji Fides et Ratio PAU oraz Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Jako pierwszy Polak otrzymał prestiżową Nagrodę Templetona, nazywaną „katolickim Noblem”.

MŁOSZ KLUBA



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków
Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” **E-mail i www:** wuj_prowadzacy@op.pl, www.issuu.com/pismowuj
Redaktor naczelny: Jacek Gruszczyński **Zespół:** Bartek Borowicz (redaktor działu kultura), Miłosz Klubka, Emil Regis, Justyna Kierat (rysunki), Marta Zabłocka, Ewa Sas, Agnieszka Niedojad, Marzena Kaleta, Beata Kołodziej, Joanna Białowicz, Alicja Szyrszeń, Roksana Tchórz, Anita Gorczycka, Zuzanna Preiss, Damian Wiśniowski **Okładka:** Fot. i montaż: Emil Regis **Redaktorzy techniczni:** Szymon Pipień, Jacek Gruszczyński
Reklama: wuj_prowadzacy@op.pl **Numer zamknięto:** 2 marca 2012 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Krakowskie uczelnie wybierają nowe władze

Rektorska zmiana warty

Wiosną czeka nas akademicka rewolucja. Przyszła bowiem pora na zmiany przy głównym sterze uczelni. Nie tylko UJ wybierze nowe władze. Rektorów zmienią wszystkie największe szkoły wyższe w Krakowie. Rewolucji nie będzie natomiast w samym sposobie ich wyboru.

Nowi wodzowie akademickich drużyn zostaną wyłonieni w wewnętrznych wyborach. Wcześniej wybrani elektorzy zdecydują, kto w październiku wdziewie futro z gronostaja. Wybory odbędą się na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytecie Pedagogicznym, Uniwersytecie Ekonomicznym i Politechnice Krakowskiej.

AKADEMICY PRZYWIĄZANI DO TRADYCJI

Żadna z krakowskich uczelni nie zdecydowała się na skorzystanie z możliwości zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej, jaką daje znolizowana ustawa o szkolnictwie wyższym. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego pozwoliło uczelniom wybierać rektorów w ramach konkursów, jeśli tylko odpowiednio zmodyfikują swoje statuty. W konkursie mogłyby brać udział osoby poza uczelnią. Wymagany jest jedynie doktorat i menedżerskie doświadczenie w zarządzaniu dużym przedsiębiorstwem. Możliwość takiej zmiany w statucie w maju minionego

roku zapowiadał prof. Karol Musioł, Rektor UJ. Ostatecznie jednak Alma Mater wybierze jego następcę według starych zasad.

Podobnie uczynią inne uczelnie pod Wawelem. Żadna z nich nie zdecydowała się na skorzystanie z konkursu. Świat akademicki, choć dostrzega wady obecnej ordynacji wyborczej, pozostaje ostrożny wobec zmian. Dotychczas ani jedna polska uczelnia nie skorzystała z możliwości rozpisania otwartego konkursu na nowe władze.

WYBRANI WYBIORĄ WYBRAŃCA

Jak zatem zostaną wyłonieni przyszli rektorzy? Wybiorą ich elektorzy, którzy sami zostaną wyłonieni w preferendum niższego szczebla. Spośród pracowników naukowych, administracyjnych i studentów UJ, do 31 marca zostanie wybranych 160 elektorów. Następnie, 12 kwietnia, zgłoszą oni swoich kandydatów na rektora. Od tego momentu rozpocznie się zaledwie kilkudniowa „kampania wyborcza” poszczególnych pretendentów do stanowiska. Nowy rektor zostanie wyłoniony po gło-

sowaniu 20 kwietnia. Tydzień później wybrani zostaną prorektorzy, a 25 maja odbędą się plebiscyty na nowych dziekanów poszczególnych wydziałów. Dyrektorzy instytutów zostaną zaś wyłonieni 15 czerwca. Prorektorzy, dziekani i dyrektorzy również mogliby być wybierani w otwartych konkursach, gdyby uczelnia przyjęła proponowaną przez ministerstwo nową ordynację wyborczą.

Stosowany od dawna system wyborów rektorskich ma niestety poważną wadę. Dopiero po posiedzeniu elektorów podaje się do publicznej wiadomości, kto startuje w wyborach. Wielu profesorów uważa, że kandydaci powinni być znani na kilka miesięcy przed plebiscytem, by móc się właściwie zaprezentować. Poza tym dopiero po wstępnych wyborach elektorów kandydaci mogą przyznać, czy rzeczywiście zamierzają ubiegać się o stanowisko rektora.

W kularowych dyskusjach na temat nowego rektora pojawia się kilka nazwisk. Mówi się o kandydaturze prof. Wojciecha Nowaka (prorektora ds. Collegium Medi-

cum), prof. Jerzego Szweda (byłego wiceministra nauki), prof. Szczepana Bilińskiego (prorektora ds. badań) czy prof. Marii Flis (dziekan Wydziału Filozoficznego). Jednak żaden z potencjalnych kandydatów nie chce się ujawnić przed ogłoszeniem „nominacji” ze strony elektorów.

TIME TO SAY GOODBYE

Aktualny rektor UJ, prof. Karol Musioł, nie może ponownie kandydować, gdyż na stanowisku spędził dwie kadencje. W tej samej sytuacji są prof. Janusz Żmija, rektor UR i prof. Antoni Tajduś, rektor AGH. Wszyscy trzej zdążyli się już poniekąd pożegnać ze stanowiskami. Podczas Uniwersyteckiego Koncertu Noworocznego w Auditorium Maximum, trio rektorów odśpiewało własną wersję utworu „Time to say goodbye” z repertuaru Andrea Bocelliego.

EMIL REGIS

Świętowaliśmy 200. numer WUJ-a

W październiku trafił do Waszych rąk numer specjalny Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego, numer wyjątkowy, bo podwójny. Jubileuszowy. Dwusetny. Nieprzerwane wydawanie pisma studentckiego przez ponad dwadzieścia lat to sukces, na który pracowało od początku lat 90. kilka pokoleń studentów. To właśnie dla nich – tworzących i dla tych, którzy tworzyli WUJ-a została zorganizowana Impreza Jubileuszowa.

Odnowiona kawiarnia w Piasku stała się w wieczór 27 stycznia miejscem spotkania osób związanych z Wiadomościami Uniwersytetu Jagiellońskiego – wielu redaktorów i dziennikarzy, rysowników i fotografów współpracujących z pismem na przestrzeni dwudziestu lat zasiedli przy jednym stole, by wspólnie wspominać losy i rozwój pisma.

Po krótkim sprawozdaniu z aktualnej działalności pisma i poznaniu się, byli redaktorzy na-

uczelnii opowiadali anegdoty związane z pismem i jego redakcją. Były historie o tekstach-legendach, które wywoływały burze wśród studentów; o artykułach, które dzieliły redakcję oraz całonocnych pracach redakcyjnych. Były historie o zrealizowanych marzeniach, studenckiej brawurze i przyjacielskiej współpracy. Gospodarzem imprezy była Fundacja Bratniak, która wydaje pismo.

Przez lata zmieniały się redakcje, zmieniała się szata graficzna,



ale od powstania nie zmieniło się najważniejsze: WUJ to gazeta tworzona dla studentów – przez studentów. Otwarta na współpracę i dbająca o to, by przekazywać in-

formacje najświeższe, najważniejsze, najatrakcyjniejsze.

MARTA ZABŁOCKA

Kontrowersyjny dojazd na Kampus UJ

Tańczący z przesiadkami

Studentowi zawsze wiatr w oczy wieje. Jeszcze niedawno klaskaliśmy uszami z zachwytu nad nową linią tramwajową na Ruczaj. Dziś stała się ona kością niezgody pomiędzy miastem i pasażerami MPK. Urzędnicy wyszli bowiem z założenia, że skoro jest tramwaj, to po co autobusy? I od tego zaczął się studencki slalom gigant w drodze na Kampus, bo bez przesiadek dostać się tam praktycznie nie da!

O ile dla większości żaków droga na Kampus UJ zawsze była uciążliwa, o tyle od niedawna ma ona dodatkowo charakter przerywany. Jak powszechnie wiadomo, to co przerywane jest gorsze od tego co ciągle.

THE STORY OF THE RUCZAJ

Dla tych, których wydział szczęśliwie nie znajdują się jeszcze na Ruczaju, nakreślę problem: Od lat dotarcie w okolice Kampusu UJ wiązało się z koniecznością udawania sardynki w puszcze, do tego na zacinającym się taśmociągu. Na uczelnię dojechać można było tylko zatłoczonymi autobusami, które często grzęzły w korkach. Sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła, gdy rozpoczęły się prace przy budowie torowiska w kierunku pętli Czerwone Maki. Tę kilkumiesięczną komunikacyjną traumę pomijmy stosownym milczeniem.

Studenci i mieszkańcy Ruczaju odetchnęli z ulgą, gdy jeszcze przed sylwestrem miasto oddało do użytku pierwszy odcinek nowowyprowadzonej linii tramwajowej. Przerzucono na nią tramwaje nr 12 i 18, które kolejno co 10 i 20 min. kursują pomiędzy Ruczajem a pętlą przy ul. Wieczystej i Cichym Kąciem. Wiwat pasa-

żerów jednak szybko ucichły, gdy okazało się, że urzędnicy postanowili w związku z tramwajem nieco zaoszczędzić. Skoro do przystanku przy ul. Gronostajowej można już dojechać liniami 12 i 18, to po co mają tam docierać jeszcze autobusy 124, 128 i 424? Trasy, dotychczas kluczowych w dojeździe na Kampus z różnych części miasta, autobusów zostały skrócone i dziś docierają one tylko do ronda Grunwaldzkiego.

WYCIECZKA PO RONDZIE

Pomimo prób i gróźb pasażerów urzędnicy pozostali nieugięci! Na petycje i apele odpowiedź była krótka: autobusy nie będą „dublować” tramwajów. –Jakie dublowanie? – złości się Kamila (Dziennikarstwo UJ) – Dojeżdżałam 124 z Rakowic na zajęcia na Kampusie. Teraz w połowie drogi muszę się przesiadać i to jeszcze biegając wkoło ronda, bo autobusy stają na innych przystankach niż tramwaje – dodaje. To kolejny problem! Okazuje się, że przegubowe pojazdy MPK są zbyt długie, by zawrócić na rondzie Grunwaldzkim nie tamując ruchu. Dlatego przesiadający się pasażerowie muszą ganiać z jednej strony ronda na drugą!

Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu upiera się jednak, że rondo Grunwaldzkie to idealne miejsce na przesiadki. Jedyne, na co mogą liczyć podróżujący na Ruczaj, to ewentualne uruchomienie dodatkowych kursów linii 194. Tak wynika z raportu urzędników. Jak doszli do tych wniosków?

POMIAR NAPEŁNIENIA POJAZDU

Na podstawie własnych badań nad obciążeniem poszczególnych linii MPK. Z obliczeń tych wynika, że przed uruchomieniem pierwszego odcinka Krakowskiego Szybkiego Tramwaju, z Ruczaju kursowało pięć linii autobusowych (114, 124, 128, 194 i 424). Dawaty one pasażerom 2070 miejsc. Dziś trasą tą jeżdżą dwie linie tramwajowe i dwie autobusowe, dające pasażerom 2220 miejsc. Czyli wzrost wynosi 7%. Poza tym zmierzono poranne napełnienie pojazdów na poszczególnych przystankach. Dla przykładu, na Kapelance wynosi ono ok. 75% dla obu tramwajów i ok. 90% dla autobusów nr 114 i 194.

Statystycznie zatem wszystkim jest pięknie i cacy. Miejsc jest więcej, kursów praktycznie tyle samo, a czas dojazdu zmienił się nieznacznie. Dlaczego zatem pa-

sażerowie podnieśli takie larum w związku ze skróconymi liniami 124, 128 i 424? – Te obliczenia nie oddają rzeczywistości. W autobusach na Ruczaj naprawdę jest teraz ciszej niż kiedykolwiek i uruchomienie tramwajów nie ma tu nic do rzeczy – przekonuje Kamila. – Poza tym, urzędnicy sami nie jeżdżą na Kampus. Inaczej nie pletli by głupot, że rondo Grunwaldzkie jest idealne do przesiadek! – dodaje.

I CO DALEJ?

Czy jest szansa na to, że autobusy wrócą na dawne trasy? W chwili obecnej niestety nie. Obecny dojazd w okolice Ruczaju wpisuje się bowiem w nową strategię organizacji krakowskiej komunikacji miejskiej. Urzędnicy chcą, by trasy były krótsze, a pasażerowie częściej się przesiadali. Czemu ma to służyć? Oficjalnie usprawnieniu komunikacji. Biorąc jednak pod uwagę szykującą się kolejną podwyżkę cen biletów, nasuwa się inny, nieoficjalny, wniosek.

EMIL REGIS

Zostań Najmilszą Studentką lub Super Studentem UJ! Zgłoś się do 20 marca.

Pokaż się od (naj) milszej strony

Uczelniana Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ organizuje kolejną edycję wyborów Najmilszej Studentki oraz Super Studenta UJ.

Wydarzenie odbędzie się 29 marca w klubie Żaczek. Kandydatki i kandydaci będą musieli umie-

jętnie się zaprezentować oraz sprostować zadaniom przygotowanym przez organizatorów. W jury zasiadą przedstawiciele władz Uczelni, Samorządu Studentów oraz instytucji kulturalnych i medialnych. Warto spróbować swych sił, gdyż na uczestników czekają atrakcyjne nagrody. Zwycięzcy

natomiast przejdą do ogólnokrajowej edycji, odbywającej się w czasie Juwenaliów.

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy przesłać swoje zgłoszenie na adres superstudent.najmilsza@gmail.com. W mailu należy napisać swoje imię, nazwisko, wiek oraz kilka słów o so-

bie. Załączenie zdjęcia nie jest obowiązkowe. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest posiadanie statusu studenta UJ. Na zgłoszenia organizatorzy czekają do 20 marca.

EWA SAS

Historia ekspresowych przenosin filologii – ciąg dalszy

Przeprowadzka z Paderevianum

Wiadomość o wyprowadzce z Collegium Paderevianum spadła na studentów jak grom z jasnego nieba. Równie szybko, bo w ciągu miesiąca musieli oni opuścić budynek. W sąsiedztwie rusza bowiem budowa obiektu Paderevianum II.

W poprzednim numerze pisaaliśmy o ekspresowej decyzji dotyczącej eksmisji z Paderevianum. Gdzie studenci, wykładowcy i zbiory książek znaleźli swoje nowe miejsca? Dziś już wiadomo (patrz ramka).

SPORE ZAMIESZANIE

Decyzja o opuszczeniu „Pade” wywołała wśród filologów niepokój, oburzenie i falę protestów. – O przeprowadzce dowiedziałam się tuż przed sesją. Na początku był ogromny chaos, wiadomości przekazywano pocztą pantoflową. Potem bardzo dużo informował nas Samorząd Studentów Wydziału Filologicznego i sekretariat – mówi Agnieszka, studentka I roku germanistyki UJ. Już od czasu pożaru [22.11.2011 – przyp. red.] chodziły pogłoski o zamknięciu budynku, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie to już w semestrze letnim. Całe szczęście, że zostaję w centrum – dodaje Agnieszka.

Nie wszyscy jednak mają taką lokalizację. Dwa z siedmiu instytucji przeniesiono na Kampus przy ul. Łojasiewicza.

Studenci nie zgadzali się z decyzją uczelni o przeprowadzce i nowych lokalizacjach, więc zwrócili się z prośbą do władz UJ o przedłużenie okresu lub wstrzymanie relokacji zajęć dydaktycznych oraz o spotkanie i dyskusję. W liście do Rektora UJ prof. Karola Musioła zawarli, że nie zgadzają się na sposób przenosin bibliotek. Studenci IFA protestowali przeciwko przeniesieniu na Kampus UJ, bo będzie to kolidować z ich innymi programami studiów (zwłaszcza studenci MISH) oraz pracą zawodową w centrum oraz żądali dialogu, a nie stawiania ich przed faktem dokonanym bez przeprowadzenia merytorycznej dyskusji – przedstawia Dominik Lisowski, przewodniczący Samorządu Studentów Wydziału Filologicznego.

– Składaliśmy kilka pism. Następnie trafiło też do Kanclerza UJ. Wszystkie pozostały bez odpowiedzi – mówi Lisowski. Wprawdzie spotkaliśmy się z Rektorem, delegacja Samorządu, studentów IFA i MISH uczestniczyła w zebraniu



Koncepcja kompleksu Paderevianum II ◀ i „stare” Paderevianum ▶

z Kanclerzem na początku lutego, ale nic nie wynikało z tego tak naprawdę. Posługiwano się sloganami: zmiany są potrzebne, musimy (studenci) się poświęcić dla dobra uczelni, władze zadbają, że będzie dobrze. Nie potraktowano naszego zdania poważnie – uważa.

PROBLEMATYCZNE KSIĄŻKI

Kanclerz UJ w swoich komunikatach zapewniał, że przeprowadzka będzie zorganizowana tak, aby nie przeszkadzać w pracy i nauce filologom, w szczególności w zimowej sesji egzaminacyjnej. Rzeczywiście, do końca pierwszej sesji wszystko przebiegało pomyślnie: biblioteki były otwarte i egzaminy odbywały się zgodnie z harmonogramem w Paderevianum. Natomiast w sesji poprawkowej książki częściowo lub całkowicie popakowano w kartony i nie można było ich wypożyczyć. – Taka sytuacja trwa do teraz. Część bibliotek już została przewieziona na nowe miejsca, co nie oznacza, że działają. Książki są, ale nie można z nich korzystać. Z tego względu część studentów musiała przedłużyć sesję – mówi Dominik Lisowski.

Kwestia księgozbiorów bibliotek instytucji też budzi kontrowersje. Postanowiono, że podstawowe księgozbiory, w tym zbiory podręczne zostaną przetransportowane do nowych siedzib instytucji, a część rzadziej wypożyczana



Studenci zostali przeniesieni do innych budynków uczelni:

- Instytut Filologii Angielskiej, za wyjątkiem części zlokalizowanej przy ul. Kanoniczej 14, otrzymał pomieszczenia w budynku Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej przy ul. Łojasiewicza 4,
- Instytut Filologii Germańskiej, za wyjątkiem części zlokalizowanej przy ul. Kanoniczej 14, otrzymał pomieszczenia w budynku przy ul. Czapskich 4 oraz pomieszczenia dotychczas zajmowane przez Instytut Filologii Angielskiej przy ul. Piłsudskiego 13,
- Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego została przeniesiona do pomieszczeń przy ul. Czapskich 4,
- Instytut Filologii Słowiańskiej otrzymał pomieszczenia na parterze przy ul. Bydgoskiej 19b,
- Instytut Orientalistyki otrzymał pomieszczenia przy ul. Podwale 7, zaś Pracownia Źródeł Orientalnych i Numizmatyki IO została przeniesiona do pomieszczeń nr 9 i 10 przy ul. Kanoniczej 14,
- Instytut Filologii Romańskiej otrzymał pomieszczenia w budynku przy ul. Reymonta 4,
- Instytut Filologii Klasycznej został przeniesiony do budynku Wydziału Matematyki i Informatyki przy ul. Łojasiewicza 6.

21 lutego Kanclerz UJ Tadeusz Skarbek poinformował także o nowych lokalizacjach zajęć lektoria, które do tej pory odbywały się przy ul. Reymonta 4 i ul. Krupniczej 2. Część zajęć przeniesiono do obiektów Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości przy ul. Kijowskiej 14 i ul. Armii Krajowej 8.

przekazana do Biblioteki Jagiellońskiej. – Jest to błędne podejście. Warsztat filologa to nie tylko najpopularniejsze książki. Nie ma czegoś takiego jak „Podręcznik do pierwszej klasy Filologii Romańskiej”. Wprawdzie są książki zupełnie przestarzałe i nieużywane, ale stanowią one tylko małą część całego księgozbioru. Niektóre biblioteki zwiększały limity wypożyczeń (nawet do 20 sztuk!), licząc, że książki „przechowają” studenci – relacjonuje Dominik.

(Do Rektora UJ pracownicy biblioteki Instytutu Filologii Angielskiej sformułowali pismo, przedstawiając problemy i postulaty. O wydarzeniach związanych z decyzjami podejmowanymi w ostatnim czasie w sprawie przenoszenia bibliotek instytutowych Wydziału Filologicznego i ich losów na początku semestru letniego, poinformujemy w kolejnym numerze.)

PRZEPROWADZKA – DLACZEGO?

Nie milną głosy niezadowolenia, rodzą się pytania i wzrasta przekonanie, że zostawiono wszystko na ostatnią chwilę. Studenci nie kryją pretensji: wiadomo było o złym stanie Paderevianum od dawna. Co więc wpłynęło na decyzję o ekspresowej przeprowadzce? – Zanim powstanie nowy budynek Paderevianum II, przez kilka miesięcy (około trzech) prowadzone będą roboty, które nie utrudniłyby pracy dydaktycznej w Paderevianum, nie planowaliśmy więc zamknięcia tego budynku. Jednak 17 stycznia otrzymaliśmy ekspertyzę konstrukcyjną z firmy Budostal 2 S.A., w której zalecano opuszczenie budynku Paderevianum ze względu na jego zły stan techniczny. W trosce o bezpieczeństwo studentów i pracowników uczelnia zarządziła więc wyłączenie budynku z eksploatacji – mówi Katarzyna Piliłowska, rzecznik prasowy UJ. – W nowych pomieszczeniach dydaktycy i studenci otrzymali lepsze warunki do studiowania, niż w dotychczasowej siedzibie – dodaje.

KIEDY POWRÓT?

Przy Alejach Trzech Wieszców, w pobliżu istniejącego Auditorium Maximum, ma powstać zupełnie nowy zespół budynków naukowo-dydaktycznych. Swoje siedziby znajdą w nim: Instytut Filologii Angielskiej, Germańskiej, Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego, Centrum Uniwersyteckich Systemów Informacyjnych, Centrum Nowych Technologii, Centrum Zdalnego Nauczania.

Kiedy filolodzy zajmą pomieszczenia Paderevianum II? – Studenci anglistyki i germanistyki rozpoczną zajęcia w nowym budynku za półtora roku. Pozostałe instytuty wrócą do centrum, kiedy Wydział obejmie budynki przy ul. Reymonta 4. Nastąpi to po przeniesieniu Instytutu Fizyki na III Kampus do nowego budynku, i po modernizacji, czyli dostosowaniu budynku do potrzeb filologów. Prawdopodobnie odbędzie się to za dwa lata – odpowiada Katarzyna Piliłowska.

AGNIESZKA NIEDOJAD

NA ADRES E-MAIL: PYTANIA-PADEREVIANUM@

UJ.EDU.PL MOŻNA KIEROWAĆ PYTANIA

DOTYCZĄCE PRZEPROWADZANIA JEDNOSTEK

WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO UJ.

ZAWARTE W ARTYKULE INFORMACJE DOTYCZĄCE

STANU PRZEPROWADZKI I POSTĘPÓW

W BUDOWIE BYŁY AKTUALNE

NA DZIEŃ 26 LUTEGO.

Student UJ laureatem konkursu na Blog Roku 2011!

Jak bez wydawania fortuny zwiedzić cały świat?



Całe Bałkany za 80 Euro? Liverpool w dwie strony za 8 zł? O tym, jak tanio podróżować opisuje na swoim blogu www.paragonzpodrozy.pl dwóch studentów, Patryk Świątek i Bartek Szaro, zwycięzcy konkursu na Blog Roku 2011.

Patryk, student geografii na UJ wyznaje, że prawdopodobnie na całej gali nie było osób bardziej zaskoczonych werdyktem niż oni. – Nie mamy pojęcia dlaczego wygraliśmy. Może dlatego, że w jury było wielu pasjonatów podróży? Albo, że blog podróżniczy nigdy nie wygrał całej imprezy? Posiadamy jedynie strzępek informacji, że komisji bardzo spodobał się wygląd naszej strony, duża ilość własnych materiałów, zdjęć, filmów, idea dzielenia się paragonami. W każdym razie, żadnych znajomości w jury nie mieliśmy, a i przekupić nie mielibyśmy czym, więc chyba po prostu tak miało być – wyjaśnia Patryk. Dodaje również, że nie sądzą, że ich blog był najlepszy, ale bardzo cieszą się z wyboru komisji.

Nagroda została wręczona przez Roberta Bednarskiego, Prezesa Grupy Onet.pl. Gala siódmej edycji konkursu odbyła się w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Prowadziła ją dziennikarka Anna Maruszczyńska oraz prezydent Maciej Orłoś. Oprócz nagrody głównej chłopaki zwyciężyli również w kategorii

„Podróże i szeroki świat”, gdzie jurorem był Tomasz Michniewicz – dziennikarz i fotograf, a także zapalony podróżnik.

Ich blog skupia się przede wszystkim na pokazywaniu sposobów na tanie podróżowanie. Chłopaki uważają, że wystarczy tylko trochę pokombinować i za stosunkowo niewielkie pieniądze można pojechać praktycznie wszędzie. Pokazują na własnym przykładzie, że nie jest to trudne i zachęają do tego innych. A skąd się wziął pomysł paragonu z podróży? – Samą nazwę „Paragon z podróży” wymyśliliśmy kiedyś na pizzy, patrząc na paragon leżący na stole. A czemu chcieliśmy pisać bloga? Po części dlatego, żeby dzielić się swoimi przygodami z innymi i pokazywać, że do podróżowania nie są potrzebne wielkie pieniądze, a po części także, żeby stworzyć w sieci bazę podróżniczych możliwości. Również z bardziej prozaicznych powodów: żeby móc pisać, żeby nie zapomnieć przeżytych przygód – tłumaczy Patryk.

Laureaci przyznają, że zakładając bloga nie marzyli nawet o takim wyróżnieniu, ale sam konkurs dał im bardzo dużo. – Mieliśmy motywację do dopracowania wielu szczegółów na blogu. Wygrana dodała naszej stronie ogromnie dużo mocy. Tylko w piątek po gali, zanotowaliśmy 50 tys. odwiedzin. Zyskaliśmy wielu nowych fanów, dostaliśmy sporo ciekawych propozycji. Być może niedługo wydamy książkę. Nagrody pozwolą nam zrealizować podróż, na jaką wcześniej nie byłoby nas stać i nareszcie mamy za co opłacić serwery. No i satysfakcja, ogromna satysfakcja – mamy po 21 lat, a na biurku każdego z nas już stoi piękna statuetka – podsumowuje student UJ.

MARZENA KALETA



Przystanek Student poleca....

SALSA – radość z tańca

Czas karnawałowych szaleństw powoli dobiega końca, ale tym razem serwujemy wam taneczną propozycję aktualną przez cały rok. Salsę tańczymy nie tylko w karnawale, ale zawsze, kiedy mamy ochotę na dobrą zabawę w rytmie, któremu nikt nie jest w stanie się oprzeć. – Salsa jest tańcem gorącym, latynoskim i zmysłowym, wywodzi się z Kuby, a tam wszystko wygląda w ten sposób: namiętnie, gorąco, energicznie i zmysłowo. Taki kraj, taka muzyka i taki taniec – twierdzi Mateusz Wykurz, instruktor salsy kubańskiej. Dodatkowym atutem jest fakt, że to taniec, który może tańczyć każdy, niezależnie od wieku czy przygotowania kondycyjnego. Na dbanie o kondycję, formę i sylwetkę przyjdzie czas podczas nauki kroków na kursie. Salsa to nie tylko niespotykana energia, fantastyczna muzyka i gorący rytm, ale również mocno zaakcentowana zmysłowość, bliiski kontakt i zdecydowane prowadzenie partnera. Jednak dość trudno wyobrazić sobie jak nieśmiały

facet, który ma problemy w kontaktach z kobietami, nagle na parkiecie staje się pewnym siebie, odważnym i zdecydowanym salseros. – Właśnie po to jest salsa kubańska. – przekonuje Mateusz. Przychodzi się na kurs, żeby przełamać swoją nieśmiałość, poćwiczyć trochę, a później na imprezach, już niejednokrotnie widziałem, że tacy z pozoru nieśmiali panowie zamieniają się w prawdziwych salseros – męskich macho, którzy świetnie tańczą – dodaje.

POWIEDZ JEJ „NIE” I DAJ MI NASTĘPNĄ

Salsy możemy uczyć się w różnych krakowskich szkołach tańca. Wszystkie łączy profesjonalizm, pasja i świetna atmosfera, która udziela się każdemu salsującemu. Bardzo popularną formą, podczas zajęć z salsy kubańskiej jest „Rueda de Cassino”. To mocno integrujący sposób tańczenia. Może brać w niej udział od dwóch do nieograniczonej liczby par ustawionych w okręgu. Ruedę prowadzi instruktor, wykrzykujący

nazwy figur, tańczonych następnie przez wszystkie pary. Taniec polega na wykonywaniu poszczególnych figur oraz przechodzeniu w niemal każdym takcie do kolejnego partnera po okręgu, dzięki czemu podczas jednej lekcji tańczy się z kilkunastoma partnerami. Co ciekawe, poszczególne komendy i figury mają dość intrygujące nazwy np. dile que no (powiedz jej „nie”), dame (daj mi następną), principe malo (zły książę), czy exhibela (pochwali się nią).

RÓŻNI LUDZIE, JEDNA MUZYKA

Już po kilku lekcjach salsy możemy z powodzeniem spróbować swoich sił na parkiecie. – Nie chodzi tu o czas, ale o intensywność. Jeżeli tańczy się intensywnie, to można bardzo szybko zacząć płynnie tańczyć, świetnie się tym bawić i chodzić na imprezy – przekonuje Mateusz. Warto dodać, że salsoteki, czyli imprezy, podczas których na parkiecie króluje salsa i gorące, latynoskie rytmy, odbywają się w Krakowie każdego dnia.

Na salsotekach spotyka się tancerzy o bardzo różnym stopniu zaawansowania. Niektórzy z nich tańczą od wielu lat, inni od kilku miesięcy. Są i tacy, którzy postanowili uczyć się salsy po prostu bawiąc się na parkiecie. Jak tłumaczy Miguel Avonza z klubu El Sol: – Tutaj przychodzą ludzie, którzy najzwyczajniej w świecie chcą się bawić. Każda piosenka salsy ma smak, ma sapor. Muzyka latynoska jest taka fantastyczna, dynamiczna... że wystarczy iść na parkiet i czuć muzykę, a wtedy sami się zaczynamy ruszać. Uczestnicy imprezy zgadzają się z tą opinią. – Tutaj muzyka porywa ludzi do tańca, na salsie jesteśmy dużo bardziej otwarci – przyznaje jeden z nich. Na pytanie o trzy powody, dla których warto bawić się na salsotekach odpowiada: – Ja znam ich co najmniej pięćset!

Materiał telewizyjny na temat SALSY można obejrzeć na stronie Telewizji Internetowej Przystanek Student, pod adresem: http://przystanekstudent.pl/filmy/174/salsa_-_radosc_z_tanca

Porywa do zabawy, wyzwala energię, budzi zmysły, a przede wszystkim – daje mnóstwo radości!

Studencki biznes

Łączę przyjemne z pożytecznym

Marcin Kułakowski, student III roku geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadzi Akademię Kreatywnej Nauki „Mnemonika”. Uwielbia słuchać muzyki szanty. Zawsze ma czas na górskie wędrówki. Sesja egzaminacyjna to dla niego pestka.

Akademia powstała dwa lata temu. – Różnymi, często innowacyjnymi metodami uczenia się zainteresowałem się w liceum. Wtedy trafiłem na dwie genialne książki na temat kreatywnej nauki. Jedną autorstwa Harry’ego Lorraine’a, a druga napisaną przez Tony’ego Buzana. Wkrótce wpadłem na pomysł, by założyć własną szkołę, w której będę uczył innych, jak skutecznie się uczyć – mówi Marcin Kułakowski.

Aby stworzyć własne centrum edukacyjne chłopak podpatrywał trenerów kreatywnej nauki. Brał udział w organizowanych przez nich szkoleniach. Z czasem przestał być uczniem, a sam stał się trenerem. – Uczestnictwo w kursach kreatywnej nauki wiele zmieniło w moim życiu. Nauczyłem się stawiać sobie cele i realizować je, bo warsztaty nie tylko ćwiczą pamięć, ale też uczą konsekwencji w działaniu, pewności siebie – wyjaśnia.

Pod koniec I roku studiów Marcin uznał, że nadszedł czas, żeby założyć własną działalność gospodarczą. Chłopak wyzbył się wcześniejszych wątpliwości: czy się uda, czy się nie uda. – Wiedziałem, że uda się. Każdy udział w kolejnym szkoleniu, czy to w roli ucznia, czy trenera, działa jak za-

strzyk energii. Czemu? Bo jest się wśród ludzi pozytywnie nastawionych do życia, śmiało spoglądających w przyszłość – twierdzi.

By szkoła zaczęła istnieć, student musiał zaciągnąć kredyt. Wiele pomogli mu rodzice. – Prawdopodobnie za kilka lat, kiedy akademia rozrośnie się, skorzystam z dotacji unijnych – mówi. – W tej chwili najważniejsze jest dla mnie to, że szkoła funkcjonuje, że przynosi zyski. Nie narzekam też na brak klientów. „Mnemonika” współpracuje z takimi organizacjami jak ECCE HOMO XXI – Generacja Ludzi Przyszłości, AEGEE i Zrzeszenie Studentów Polskich.

Na razie szkoła nie ma stałej siedziby. Przed rozpoczęciem kolejnego kursu Marcin wynajmuje lokal, w którym odbywają się warsztaty. Często miejscem szkoleń są sale na uczelniach.

Kursy odbywają się na ogół w tygodniu. Dlaczego nie w weekendy? – Ponieważ sobotę i niedzielę ludzie przeważnie rezerwują na rozrywki. A jeśli już decydują się na szkolenie w weekend, to na ogół liczą na to, że kurs potrwa tylko jeden weekend. Według mnie lepiej zorganizować szkolenie, które będzie mieć miejsce w jeden lub dwa dni tygodnia i będzie rozciągnięte na kilka tygodni. Wte-



dy uczymy się systematycznie – twierdzi Marcin.

Ale jak się mają studia geograficzne do nauki uczenia? – Od zawsze wertowałem atlasy, przeglądałem mapy. Uwielbiam szanty. Jestem ze Szczecina, a chciałem studiować w Krakowie, by mieć blisko w góry – śmieje się. – Geografia to dla mnie rozwijanie podróżniczej, przyrodniczej pasji. Niekonwencjonalne metody uczenia się to równoległe zainteresowanie. To możliwość nawiązania ciekawych znajomości, naładowania się pozytywną energią oraz... biznes. To połączenie przyjemnego z pożytecznym.

STUDENCKI



BIZNES

Student ma nadzieję, że w przyszłości dochód z przeprowadzenia tygodniowego kursu nauki da mu możliwość wyjazdu w ciekawy zakątek świata, np. na Hawaje. Nie wyobraża sobie pracy przez 11 miesięcy, po osiem godzin dziennie.

BEATA KOŁODZIEJ
DLA CZYTELNIKÓW WUJ-A RABAT
NA MARCOWE KURSY
W WYSOKOŚCI 20%! WIĘCEJ
INFORMACJI NA STRONIE
WWW.KREATYWNAUKA.PL
DO ZNIŻKI UPOWAŻNIA HASŁO:
WUJ I PRZYJŚCIE NA WARSZTAT
Z MARCOWYM NUMEREM WUJ-A.

Kilkulatki poprowadzą wykłady na UJ

Grono wyjątkowo wymagających słuchaczy w wieku 6–12 lat przyszło 27 stycznia na wykład do auli Wydziału Biofizyki, Biotechnologii i Biochemii. Było to trzecie w tym roku akademickim spotkanie Polskiej Akademii Dzieci na Uniwersytecie Jagiellońskim

Każdy wykład na PAD rozpoczyna się prezentacją Młodego Naukowca, tym razem były to jedenastoletnie Jagoda i Hania, które opowiadały o swoich pasjach – tańcu i złudzeniach optycznych. Resztę spotkania poprowadził profesor UJ Jacek Międzobrodzki, który wygłosił wykład „Bakterie wokół nas, i co dalej?”. Mikrobiolog na wstępie przypomniał matym

studentom, że na sali głośno się nie rozmawia, nie je, nie pije, a jeśli wykład komuś się nie spodoba – może wyjść. Wszyscy słuchali z uwagą, nikt nie wyszedł, a profesor po wykładzie został przez dociekliwych słuchaczy zasypywany gradem pytań.

– Profesor, który zgadza się poprowadzić taki wykład musi dostosować swój przekaz do dzieci. Zdarza się, że tak jak dzisiaj profesorowi, wyrwie się jakieś „retikulum endoplazmatyczne”. Bo mówić do dzieci o nauce nie jest łatwo, zwłaszcza komuś, kto daną dziedziną zajmuje się dziesięć lat. Żeby się tego podjąć trzeba przede wszystkim chcieć – mówił Krzysztof Kasperek, koordynator

logistyczny krakowskiego projektu PAD.

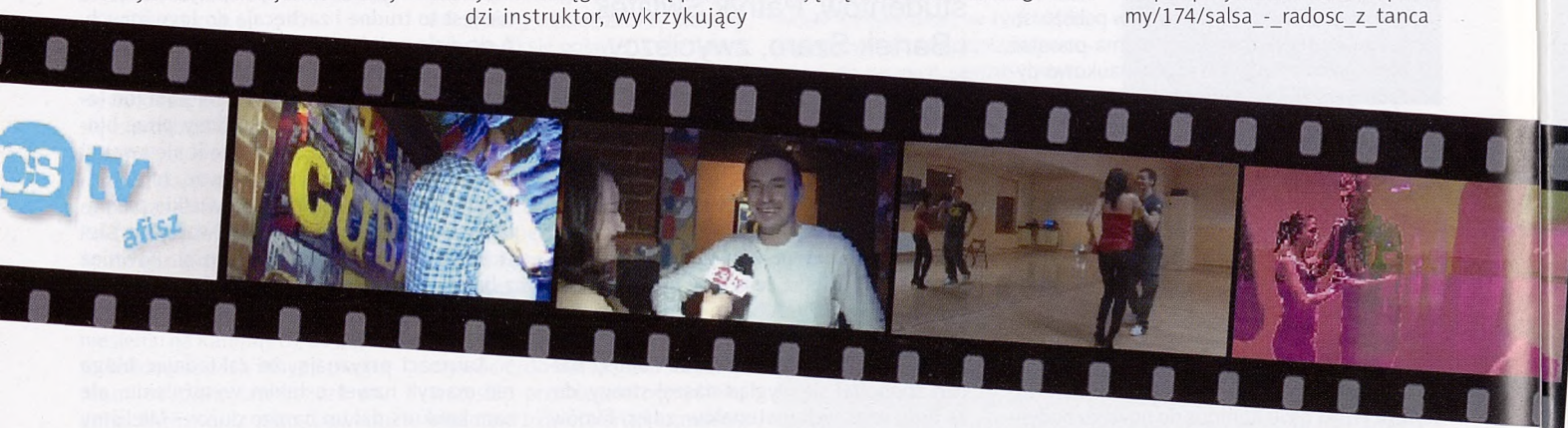
Dzieci, które przyszły na dzisiejsze spotkanie nie kryły entuzjazmu dla projektu – Zajęcia są ciekawe, dowiadujemy się na nich nowych rzeczy, a siedzenia są wygodne. No i nie ma kartkówek. Nie mogę się doczekać, kiedy przyjdziemy tu znowu – mówiła z uśmiechem jedenastoletnia Julia.

PAD powstała w 2009 roku i współpracuje z uczelniami wyższymi w wielu polskich miastach, między innymi w Gdańsku, Gdyni, Nowym Sączu i Poznaniu. Wzoruje się na pomysły uniwersytetów dziecięcych, które w 2002 pojawiły się w Europie, jednak w odróżnieniu od nich, drzwi uczelni

wyższych otwiera przed dziećmi bezpłatnie.

Zainteresowanie PAD przeszło najmilsze oczekiwania organizatorów i listy chętnych zapełniły się błyskawicznie. Na przełomie września i października znowu będą rozsyłać do szkół informacje o zapisach do Akademii. Wygląda na to, że w przyszłym roku szkolnym chętnych do wysłuchania wykładów o kotach, psach, smokach, kosmosie i matematyce również nie zabraknie.

JOANNA BIAŁOWICZ
PAD POSZUKUJE WOLONTARIUSZY!
INFORMACJĘ ZNAJDZIESZ NA
[HTTP://AKADEMIADZIECI.WORDPRESS.COM](http://AKADEMIADZIECI.WORDPRESS.COM)



TEKST: AGNIESZKA BIAŁOWICZ
RYŚNĄ: JOHANNA KILAT



Dni Kariery AIESEC

Buduj swoją karierę

Możliwość znalezienia praktyk, stażu, zatrudnienia. Rozeznanie się w aktualnym rynku pracy oraz zasięgnięcie porady, dotyczącej planowania własnej ścieżki zawodowej. To wszystko czeka na studentów podczas „Dni Kariery” AIESEC 22 marca w Hali Uniwersytetu Ekonomicznego.

DWA W JEDNYM

Projekt realizowany przez międzynarodową organizację studencką AIESEC to targi pracy, praktyk i staży organizowane od ponad 20 lat w największych ośrodkach akademickich w Polsce. – „Dni Kariery” to nie tylko targi pracy, organizujemy również Akademię Umiejętności – tłumaczy Katarzyna Wieczorek, członek zespołu zajmującego się public relations. Udział w targach jest wolny. Wystarczy, że przyjdiesz 22 marca do Hali Uniwersytetu Ekonomicznego i znajdziesz interesujących Cię pracodawców.

Akademia Umiejętności to cykl bezpłatnych szkoleń, warsztatów prowadzonych przez przedstawicieli firm, które odbywać się będą w dniach 19–23 marca.

– Udział poprzedzony jest zapisem, który polega na zalogowaniu się do systemu i wyborze odpowiedniego dla siebie szkolenia z bazy, która znajduje się na naszej stronie internetowej – wyjaśnia Katarzyna Wieczorek. Tegoroczne warsztaty dotyczą umiejętności negocjacji, radzenia sobie ze stresem, komunikacji, PR. To okazja do kierowania kilkusobowym zespołem, sprawdzenia się w roli koordynatora projektu podczas ćwiczeń i zadań. Dodatkowym plusem jest otrzymanie certyfikatu po zakończonych warsztatach.

Oprócz dwóch głównych projektów, studenci będą mieli szansę na udział w specjalnie zorganizowanych CV-pointach. To miejsca, gdzie żacy uczą

się budować profesjonalne i zachęcające pracodawców CV oraz dowiedzą się, co zrobić, aby otrzymać dofinansowanie na założenie własnej firmy.

ZAPĄŁ I ORGANIZACJA

Studenci dla studentów. W tym jednym zdaniu można określić cel przedsięwzięcia. AIESEC to międzynarodowa organizacja studencka, która dzięki zaangażowaniu i energii młodych ludzi umożliwia rozwój osobisty, odnalezienie się na rynku pracy czy też wykrystalizowanie swoich zainteresowań pozostałym żakom. Pracodawcy reprezentujący różnorodne branże i rynki, również czerpią korzyści z corocznych, profesjonalnych projektów AIESEC. – Celem jest połączenie do-

świadczenia, które studenci mogą uzyskać od pracodawców oraz młodego wigoru i energii studentów, jakie otrzymają wystawcy – dodaje Katarzyna Wieczorek.

Z każdym rokiem zainteresowanie „Dniami Kariery” wzrasta. Rośnie liczba wystawców, firm, a przede wszystkim studentów biorących w nich udział. – W tym roku naszymi patronami medialnymi są Telewizja i Radio Kraków, Dziennik Polski czy portal dlastudenta.pl. Będziemy też w mieście za pośrednictwem billboardów i ulotek, a więc mamy szeroką promocję i czekamy na studentów – dodaje Angelika Wielgus, koordynator ds. promocji i public relations.

Jeśli chcesz odkryć własny potencjał, obudzić pragnienie profesjonalizmu i stworzyć sobie drogę do sukcesu to już dziś zarezerwuj czas na „Dni Kariery”!

ALICJA SZYRSZEŃ








OFERTA WARSZTATÓW
Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Krakowie
Marzec 2012

DATA	Tytuł warsztatu	Miejsce	Czas
6.03	KOMPUTER I INTERNET JAKO NARZĘDZIE POSZUKIWANIA PRACY	WUP Sala Spotkań Grupowych (103)	10.00-15.30
7-8.03	JAK SIĘ DOBRZE ZAPREZENTOWAĆ?	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
19-20.03	PISANIE ŻYCIORYSU I LISTU MOTYWACYJNEGO	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
20-22.03	ROZMOWA KWALIFIKACYJNA Z PRACODAWCĄ	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
23.03	METODY POSZUKIWANIA PRACY	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
26-28.03	WŁASNA FIRMA - ZANIM ZREALIZUJESZ POMYSŁ	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
29.03	PLANOWANIE KARIERY ZAWODOWEJ	WBP, ul. Rajska 1, s. 256	09.00-12.00
30.03	KWESTIONARIUSZ ZAINTERESOWAŃ ZAWODOWYCH	WUP Sala Spotkań Grupowych (103)	9.00-14.00

Zapisy
Kraków, Pl. Na Stawach 1
Sala 003
tel.: 12 42 40 738
BLIŻSZE INFORMACJE O USŁUGACH CENTRUM ZNAJDUJESZ
PAŃSTWO NA NASZEJ STRONIE: www.wup-krakow.pl
centrum.krakow@wup-krakow.pl
WSZYSTKIE USŁUGI CENTRUM SĄ BEZPŁATNE!




Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie
Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej

zaprasza na warsztaty pn. „**Własna firma – zanim zrealizujesz pomysły!**”

Tematyka:

- planowanie, wyznaczanie celów i zarządzanie czasem
- bilans własnych umiejętności i predyspozycji przedsiębiorczych,
- elementy biznes planu,
- analiza szans i zagrożeń realizacji przedsięwzięcia,
- formalności związane z rejestracją firmy
- instytucje wspierające rozwój przedsiębiorczości

Warsztaty odbędą się w dniach **26-28 marca 2012 r.** w godz. **10.00 - 14.00** w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie, Plac Na Stawach 1, parter, Sala Spotkań Grupowych (006)

Aby wziąć udział w zajęciach należy umówić się na spotkanie z doradcą zawodowym – osobiście, Pl. Na Stawach 1, sala 003, lub telefonicznie (12) 42 40 738.

Warsztaty są bezpłatne. Zapraszamy!

Nordöstersjökustartiller iflygspanlatoran & Co.?

Nie tłumacz, gdzie pracujesz



Wybierz PZU

Wejdź na www.pzu.pl/kariera

PROGRAM PRAKTYK I STAŻY

Wybierz staż lub praktykę w naszej firmie.

Terminy zgłoszeń:

- 6 kwietnia – jeśli chcesz dołączyć do nas od czerwca
- 31 maja – jeśli chcesz dołączyć do nas od października

Z nami nie musisz tłumaczyć, gdzie pracujesz – zgłoś się już dziś.

Rozpoznawalna marka



GŁĘBIA SPOJRZENIA

OGÓLNOPOLSKI STUDENCKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

Spójrz Głębiej!

Już po raz trzeci Koło Studentów Dziennikarstwa UJ organizuje Ogólnopolski Studencki Konkurs Fotograficzny **Głębia Spojrzenia**. Prace konkursowe można nadsyłać do 8 marca.

Prace będą oceniane przez profesjonalne jury w trzech kategoriach: **fotografia newsowa, publicystyczna i artystyczna**. W tym roku w skład jury wejdą: **Grażyna Makara**, fotoedytor Tygodnika Powszechnego, **Mateusz Skwarczek**, fotograf Gazety Wyborczej i laureat Grand Press Photo 2011 oraz **Waldemar Sosnowski**, fotoedytor, fotograf współpracujący z National Geographic Society a także warszawskim oddziałem The Times. Od strony teoretycznej świat fotografii reprezentować będą: **prof. UJ dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński** – medioznawca i literaturoznawca oraz **Krzysztof Groń**, współzałożyciel grupy „Potencjalna 10”, założyciel serwisu GroUP.

Konkurs skierowany jest do studentów z całej Polski, nie zajmujących się zawodowo fotografią. Myślą przewodnią tegorocznej edycji są słowa Roberta Bressona: **„Staraj się pokazać to, czego bez ciebie nikt by nie zobaczył”**.

Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody! Zwycięskie zdjęcia będzie można zobaczyć podczas trwania wystawy w krakowskim klubie Masada po uroczystym wernisażu. Do zdobycia jest również album Wojciecha Plewińskiego „Szkice Kultury” z autografem autora, a także voucher o wartości 1200 zł, na profesjonalną sesję portretową w Podgórkim Domu Fotografii. Księgarnia House of Albums nagrodzi zwycięzców dodatkowymi nagrodami rzeczowymi.

Serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie! Więcej informacji można znaleźć na stronie www.glebiaspojrzenia.pl oraz na Facebook-u pod adresem [facebook.com/glebia.spojrzenia](https://www.facebook.com/glebia.spojrzenia).

Discover Europe

Konkurs fotograficzny



Już 1 marca 2012 roku rusza IX edycja Ogónoeuropejskiego Konkursu Fotograficznego dla Studentów „Discover Europe”. Wtedy też, przez cały marzec, będzie miała miejsce jego promocja. Podczas niej będzie można uzyskać wszelkie niezbędne informacje o konkursie, a także wziąć udział w wielu ciekawych wydarzeniach towarzyszących.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim promocja odbędzie się w dniach 19-22 marca. Aby dotrzeć do jak największej liczby studentów stoisko konkursu każdego dnia znajdować się będzie na innym wydziale uczelni. 19 marca (poniedziałek) serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej na Kampusie UJ na Ruczaju. Będzie można tam zobaczyć wystawę zdjęć z ostatniej edycji „Discover Europe”, a także wziąć udział w wielu ciekawych wydarzeniach, konkursach czy happeningach. 20 marca (wtorek) promocja będzie miała miejsce w głównym holu Instytutu Fizyki przy ul. Reymonta 4. Natomiast 21 marca (środa) będzie można nas znaleźć w Collegium Wróblewskiego przy ul. Olszewskiego 2 oraz w pobliskiej Kafejce Gazety Wyborczej, gdzie również

czekać będzie na studentów wiele atrakcji. Ostatni dzień promocji konkursu zaplanowany został w Kolegium Śląskim przy ul. Mickiewicza 3.

W tych dniach, oprócz stoisk informujących, na studentów czekać będzie wiele licznych atrakcji jak m. in. konkursy z nagrodami, „szalone fotografowanie na Kampusie” czy Flash Mob. Dla osób bardziej zainteresowanych fotografią będzie szansa na wzięcie udziału w wykładach i warsztatach. Podsumowaniem dni promocji na UJ będzie impreza promująca „Discover Europe” w dniu 22 marca.

Informacje na temat terminów spotkań, wykładów oraz atrakcji już wkrótce na stronie internetowej konkursu www.discovereurope.esn.pl/ oraz na facebooku www.facebook.com/Discover.Europe.

Mikołaj Kłopotciński – akcja informacyjna Uczelnianej Komisji Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ

Nie taka umowa straszna...

Pamiętacie sympatycznego Mikołaja Kłopotcińskiego? Jeśli nie, to przyjrzyjcie mu się dobrze, bo jeszcze nie raz go zobaczycie. Mikołaj znów ma problem. Przeczytał informację o konieczności podpisania umowy z uczelnią i jest tym faktem przerażony. Boi się, że jak podpisze „to coś”, to będzie musiał płacić za studia. A przecież nie po to tak ciężko pracował przed maturą, by dostać się na bezpłatne studia stacjonarne... Na szczęście Uczelniana Komisja Dydaktyczna Samorządu Studentów po raz kolejny rozwieje jego obawy. Ale po kolei...

Mikołaj:

Tego jeszcze nie było! Mam podpisać z uczelnią jakąś „umowę o warunkach odpłatności za studia i usługi edukacyjne”. Jaką znowu umowę? I za co ja mam płacić? Przecież jestem na studiach stacjonarnych, a te, o ile mi wiadomo, są w Polsce bezpłatne. Przynajmniej na razie. Nic z tego nie rozumiem. Zanim zrobię jakieś głupstwo i w coś się wpłaczę, pójdę do ludzi z Samorządu. Oni będą wiedzieć czy te umowy to dobry interes.



Uczelniana Komisja Dydaktyczna Samorządu Studentów informuje:

Drogi Mikołaju!

Obowiązek podpisywania umów ze studentami nakłada na uczelnie znowelizowana ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym. Podpisanie takiej umowy nie oznacza jednak konieczności ponoszenia opłat za studia w ogóle, ale tylko, gdy zaistnieje sytuacja, za którą w umowie opłata jest przewidziana. Chodzi o usługi, za które do tej pory też należało płacić, np. powtarzanie przedmiotu. Umowa ma chronić studenta przed dodatkowymi opłatami, gdyż uczelnia nie może pobierać od studentów pieniędzy za coś, co nie zostało w niej

uwzględnione. Podpisanie umowy nie spowoduje konieczności wnoszenia opłat za studia stacjonarne! W ustawie nie przewidziano również sankcji za niepodpisanie umowy – nie grozi więc za to np. skreślenie z listy studentów. Należy ją jednak podpisać, by po pierwsze wypełnić obowiązek ustawowy, po drugie zagwarantować sobie przejrzysty katalog usług, za które uczelnia może żądać zapłaty.

Uniwersytet Jagielloński będzie podpisywał umowy ze wszystkim studentami. Pierwszą wyznaczoną do tego grupą są studenci I roku. Od nowego roku akademickiego podpisanie umowy związane będzie z procesem rekrutacji na studia.

Zagraniczne stypendia

ERASMUS w Słowenii – odsłona I

Postanowiłam wykorzystać możliwość wymiany studenckiej. Mój wybór padł na Słowenię. Byłam ciekawa tego słabo rozreklamowanego zakątka Europy. Okazuje się, że taki mały kraj ma do zaoferowania wiele ciekawych atrakcji. Była to podróż inna niż wszystkie, bo miałam turystykę, studia i rozrywkę w nieznanym mi dotąd kraju!

Nasza 14-godzinna podróż z Krakowa dobiegała końca. Z wypiekami na twarzy oczekiwałam pierwszego spotkania z Ljubljaną. To był piątek, bardzo późny wieczór. Spodziewaliśmy się szalonych tłumów młodzieży uderzających do klubów. Zaskoczył mnie wszechogarniający spokój i błoga cisza. Miasto obudziło się do życia wczesnym rankiem. Wówczas to odczuliśmy prawdziwą atmosferę. Przez centrum Ljubljany leniwie toczy się Ljubljanka, wzdłuż której zagnieździł się kupcy. Ich kramiki suto obwieszone sznurami rozmaitych koralików, do których mam słabość, wabią moje oczy.

Wyjazd do Słowenii był dla mnie tym bardziej ekscytujący, że miałam tam kontynuować swoje studia. Chciałam się jak najwięcej

dowiedzieć o tym kraju z pierwszej ręki, a gdzie dowiem się więcej, jak nie na słoweńskim uniwersytecie. Swoją przygodę rozpoczęłam od nauki języka.

„UČIM SE SLOVENSKO”

Przed wyjazdem do Słowenii opanowałam kilka podstawowych zwrotów grzecznościowych i oczywiście cieszyłam się, widząc spore zbieżności z językiem polskim. Jednak po przybyciu do Ljubljany okazało się, że nie byłam w stanie zrozumieć Słoweńców... Na szczęście nasza Učiteljica okazała się niezwykle utalentowanym dydaktykiem. Do swoich ulubionych słów zaliczam: „srajca” (koszula), „žur” (impreza), „vozim se z kolesom” (jeżdżę na rowerze) oraz „gremo naprej” (idziemy dalej) – najczęściej powtarzane przez Učiteljicę, która wprowadzała bardzo aktywne metody nauczania, połączone z degustacją słoweńskich przysmaków. Aby poznać na przykład owoce i warzywa w języku słoweńskim, Učiteljica zabrała nas na ogromny targ. Każdy otrzymał zestaw pytań i naszym zadaniem było chodzenie i pytanie kupców o różne smaczne rzeczy. Padła propozycja, aby kupić 5 kilo bananów w zamian za uzupełnienie naszych zadań, ale to nie było konieczne. Sprzedawcom tak bardzo się to spodobało, że tylko pytali, jakie jeszcze mamy pytania. Przekonałam się, że Słoweńcy to bardzo uprzejmi i życzliwi ludzie. Zaskakujący jest też ich poziom języka angielskiego, który pozwala nam na swobodne porozumiewanie.

„VOZIM SE Z KOLESOM”

Jeśli chodzi o środek transportu, to największą popularnością w Ljubljanie cieszą się rowery. Dlatego wczesnym wrześniowym rankiem wybrałyśmy się na bazar na



Mestnim Logu, aby upolować najlepszą „kolesa”. Moja koleżanka wybiera znakomity rower oldschoolowy, ja zaś różową damkę, która kilka miesięcy później zostanie uprowadzona przez nieznanego sprawcę. W każdym razie zdążę się jeszcze nią nacieszyć i maksymalnie wykorzystać, gdyż w Ljubljanie jest tyle ścieżek rowerowych ile chodników i dróg. Tak więc śmiało „vozim se z kolesiem” (nasza interpretacja słoweńskiego „vozim se z kolesom” – jeżdżę na rowerze). Nawet listonosze pomykają na firmowych, charakterystycznych, żółtych rowerach, bo to przecież „Hitra pošta” (napisy na rowerach, tłum. „szybka poczta”). Mamy już rowery, więc ruszamy na przejażdżkę po ljubljanskich uliczkach.

Znakiem markowym Ljubljany są smoki, które strzegą wejścia na Smoczy Most. Oczywiście jak jest smok, to i legenda się zawsze znajdzie. Mawiają, że kiedy wkroczymy na most dziewczyna, smoki zaczęły machać swoimi potężnymi ogonami. Domyślam się, że z radości. Charakterystycznym punktem Ljubljany jest Prešernov trg z pomnikiem narodowego pisarza – France Preš-

rena, autora hymnu słoweńskiego. Zmarło się biedakowi przedwcześnie i w samotności, nieszczęśliwie zakochanemu w Julii, na którą teraz spogląda. Aby ją dostrzec musimy spojrzeć w dal, idąc za wzrokiem pisarza. Mawiają, że ta dama będzie go dręczyła w nieskończoność.

Kolejnym punktem programu jest ljubljanski zamek, który dumnie pręży się nad miastem – to Ljubljanski Grad, który zaprasza nas do zwiedzania. Dalej jedziemy już śladami słoweńskiego architekta Jože Plečnika. Na jego miejski pejzaż składają się między innymi: Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka, Trzy Mosty, nabrzeża Ljubljany, kompleks teatralny Križanke, a także Park Tivoli i brama cmentarza Žale.

Ale to, co najpiękniejsze w krajobrazie Ljubljany to majestatyczny widok Alp królujących nad miastem. Uwierzyć mi, zapiera dech w piersiach, a szczególnie zimą, gdy naszym oczom jawią się ośnieżone wierzchołki gór. Aż chce się żyć widząc takie cuda natury!

W drugiej odsłonie Słowenii, między innymi, będę serwowała słoweńskie przysmaki oraz zabiorę Was do ljubljanskich miejsc rozrywki. Serdecznie zapraszam do lektury kolejnego WUJ-a!

ROKSANA TCHÓRZ



Wywiad z hakerem

Tak, jestem przestępcą

Dla jednych wrogowie publicznego ładu, dla drugich bohaterowie. Sprawa porozumienia ACTA wywołała ogólnoswiatową dyskusję na temat hakerów. Kim są, czemu włamują się na cudze komputery i czy można się przed nimi bronić? Na te i inne pytania odpowie wam sam haker.

Kim jest haker? Wystarczy włamywać się poprzez sieć tam, gdzie nikt cię nie chce, by być hakerem?

Mniej więcej. Oryginalnie słowo *hacker* nie dotyczy włamywania się do czyjegoś komputera, ale rozwiązywanie problemów, głównie logicznych i czerpania z tego przyjemności. Hakerzy to przede wszystkim społeczność pasjonatów.

Dlaczego jesteś hakerem?

Dla frajdy i samorozwoju. Mam poczucie sprawnego posługiwania się narzędziem, którego używam. Widzę więcej niż ludzie, którzy jedynie bezmyślnie klikają w okienkowym świecie systemów. Mam świadomość tego co wprawia w ruch tryby tej maszynierii.

Jak zostałeś hakerem?

Włamując się na konto mailowe starszej siostry (śmiech). To było jeszcze w szkole. Odkryłem wówczas jak nieuważni są ludzie w pracy z komputerem. Potem włamałem się też na stronę szkoły. Na początku to była euforia – Wow! Potrafię się włamywać! Jestem Hakerem! Jednak tak naprawdę hakerem zostałem dopiero kilka lat później, gdy zrozumiałem, że nie chodzi o włamywanie się ale o szukanie takiej możliwości. Prawdziwy haker włamuje się po to, by pokazać, że może to zrobić.

Włamujesz się dla pieniędzy?

Zdarzało się. Ale bardziej za pieniądze, np. by coś podrzucić. Nigdy nie ukradłem komuś pieniędzy z konta. A mogłem.

Z którego włamu jesteś szczególnie dumny?

Z charytatywnego (śmiech). Dwa lata temu, w grudniu, wszedłem do bazy danych lokalnego oddziału ZUS. Kilku nieznanym osobom, w ramach prezentu świątecznego, podniosłem emeryturę. Oczywiście o rozsądne stawki, by nie wzbudzić podejrzeń. Mam nadzieję, że kilku starszuszkom poprawiło to humor.

Czy haker może zaatakować mój komputer, gdy korzystam np. z uczelnianej sieci w bibliotece lub wi-fi w jakimś pubie?

Jeśli ty możesz przeglądać strony, które są na serwerach (czyli innych komputerach), to równie dobrze ktoś inny może przeglądać twój komputer. Jednak jeśli już chcesz się martwić, to na twoim miejscu bardziej niepokoiłbym się o włamanie poprzez telefon komórkowy. Dziś są one w sieci praktycznie cały czas.

Jak się bronić?

Najpewniejszą obroną wydaje się odtączenie od sieci (śmiech). Można zmniejszyć ryzyko poprzez ustawianie odpowiednich haseł dostępu do komputera, poczty czy kont. Pod żadnym pozorem nie może to być to samo hasło! Warto też sprawdzać od kogo dostajemy załączniki i w razie wątpliwości nie klikać na nie, co akurat ludzie najczęściej robią. Często znajdują się w nich różnego typu programy szpiegowskie, które pomagają uzyskać hasło do komputera. To najprostsze działania mogące pomóc w zabezpieczeniu się przed najgorszym rodzajem włamywaczy, których celem jest idiotyczne niszczenie. To tzw. script-kiddies, pseudo hakerzy, którzy korzystają z gotowych programów, których nawet nie rozumieją, a ich hakowanie ma służyć szpanowaniu przed im podobnymi baranami.

Uważasz się za przestępcę?

Tak, jestem przestępcą. Moje przestępstwo to ciekawość.

ACTA może pokrzyżować bezkarność hakerów?

Nie. To hakerzy stworzyli Internet i to oni wiedzą jak on działa. ACTA nie jest wymierzone bezpośrednio w hakerów. Nawet gdyby było i weszło w życie, hakerzy dalej robiliby swoje, ewentualnie używając nowych narzędzi i metod. W praktyce nie da się nas zatrzymać żadnymi przepisami. To co robimy zawsze było nielegalne, a uczynienie tego „nielegalnym do kwadratu” niczego nie zmienia.

Hakerstwo wiąże się z internetowym piractwem?

Zdarza się. Hakerzy to specjaliści od pisania programów, również tych służących do łamania zabezpieczeń softwaru, tworzenia cracków czy generowania fałszywych numerów rejestracyjnych. Niemniej piractwo wiąże się z materialnym zyskiem. Tymczasem większość cracków i innych plików umożliwiających posiadanie

nielegalnych kopii oprogramowania, powstaje bezinteresownie, na zasadzie wyzwania. To zasadniczo różni hakerów od piratów.

Czy hakerzy mają jakieś swoje zasady, jakąś etykę branżową czy kodeks?

Tak samo nieformalny, jak nieformalna jest ta społeczność. Odkąd tylko hakerzy stworzyli Internet, propagują zasadę nieograniczonego dostępu do wszystkich informacji. Wszystkie informacje powinny być jawne, a zdobyta wiedza udostępniona innym. To konsekwencja wolności słowa i wyboru. Jeśli chcesz być w sieci, twoje dane powinny być wolne.

Istnieje jakaś siła, która jest w stanie skutecznie bronić firmy i instytucje przed hakerami?

Tak, inni hakerzy (śmiech). Najważniejsza kwestia, to uświadomienie ludziom rzeczy podstawowej – by używali odpowiednich haseł.

EMIL REGIS



Rozmowa z laureatem konkursu im. Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego

Absolwent UJ doceniony przez władze UW

Wystarczy połączyć dociekliwość badacza historii III RP z fascynacją polityką czasu wielkiego przełomu i tak oto mamy gotowy materiał na ciekawą pracę magisterską. Absolwent UJ, Kamil Szubart, został zwycięzcą konkursu im. Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego na najlepszą magisterkę z zakresu polskiej polityki zagranicznej po 1945 r.



przedstawienie stanowiska władz PRL i III RP do procesu KBWE/OBWE i kwestii rozbrojenia, która jest nieodłącznym elementem tej sprawy. Dotyczy to zarówno broni nuklearnej, jak i zbrojeń konwencjonalnych tj. czołgów, bojowych wozów piechoty, artylerii, śmigłowców itp. Omówiłem cały ten proces z perspektywy PRL – czym wówczas dla Polski było KBWE, jak polskie inicjatywy były odbierane w Europie Zachodniej i USA, a jak

w ZSRR i pozostałych państwach bloku wschodniego i na ile można w tym przypadku mówić, że była to polska inicjatywa, a nie rosyjska manipulacja.

Zapewne wiele informacji na ten temat było, albo nadal jest ściśle tajnych. Jak zdobywałeś materiały do pisania pracy?

Informacje zbierałem kilka-następie miesięcy. W czasie pisania odnajdywałem kolejne istotne fakty, wtedy wiele rzeczy zmieniałem i modyfikowałem swoje stanowisko. Dużo korzystałem z materiałów niemieckojęzycznych. Wynikało to z faktu, że przebywałem w RFN na stypendium naukowym, gdzie miałem dostęp do dwóch świetnie wyposażonych bibliotek uniwersyteckich – Freie Universität Berlin i Uniwersytetu Humboldta. Niemcy mają świetnie omówione kwestie KBWE/OBWE, NATO, UZE itd. Poza tym miałem możliwość odwiedzenia Instytutu Gaucka w Berlinie (odpowiednik polskiego IPN), gdzie spotkałem się z niesamowitą życzliwością i gdzie otrzymałem wiele interesujących publikacji dotyczących NRD i jej stanowiska do polskiej inicjatywy w sprawie KBWE. Polskie materiały pochodziły z publikowanych u nas tekstów źródłowych, jak również z Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum MSZ w Warszawie.

Czy Twoja praca nad materiałami naukowymi miała charakter bardziej twórczy czy od-twórcozy?

Z moją pracą jest tak, że część tematu była już omawiana w publikacjach naukowych. Jednak ja starałem się przedstawić autorską wizję, często podejmując polemikę z uznanymi nazwiskami. Niektóre tezy popieram, ale stawiam również znaki zapytania. Wiele z tych założeń, które np. mogłyby dać ostateczną odpowiedź w jakim stopniu działania dyplomacji PRL były instruowane z Moskwy, znajdują się w archiwach rosyjskiego MSZ, do których dostęp jest bardzo trudny, często wręcz niemożliwy. Ponadto moja praca to spojrzenie nie człowieka urodzonego w latach 80., który całe niuanse historii PRL poznawał z książek, filmów czy Internetu.

Jak myślisz, co zadecydowało o Twoim zwycięstwie w konkursie organizowanym przez UW?

Na pewno treść, cały aparat badawczy, solidna baza źródłowa oraz próby polemiki z niektórymi tezami, a także stawianie własnych diagnoz. Nie jest to również typowa praca historyczna, która ma za zadanie odtwarzać określony przebieg zdarzeń. Próbowałem wstawić swoje przemyślenia, dokonać analizy czynników, które wpłynęły, rozważyć co byłoby gdyby podjęto inne decyzje. Powyższe rozważania mają autorski charakter, które mogą zostać podważone w merytorycznej dyskusji, co będzie mnie bardzo cieszyć, że kogoś to zainteresowało.

Przed Tobą wyjazd na półroczne stypendium do Chin. Co tam będziesz robił?

Uczył się języka chińskiego oczywiście. Będzie to kontynuacja nauki, którą rozpocząłem już jakiś czas temu na UJ. Chciałbym się skupić na zbieraniu i opracowywaniu materiałów do swojego doktoratu.

Celem konkursu im. Ministra K. Skubiszewskiego, organizowanego przez Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacji im. Prof. K. Skubiszewskiego, jest rozpowszechnienie wśród studentów wiedzy na temat pierwszego ministra spraw zagranicznych III RP i prowadzonej przez niego polityki. Jednak zakres konkursu jest znacznie szerszy. Dotyczy także polityki europejskiej i miejsca Polski w dawnej i ówczesnej Europie w kontekście politycznym, ekonomicznym, strategicznym i kulturalnym.

„Rozbrojenie i KBWE/OBWE jako kluczowe elementy dyplomacji multilateralnej PRL i RP w latach 1953-1999” – to temat drugiej już pracy magisterskiej Kamila Szubarta, napisanej i obronionej na UJ. Czytelnikom WUJ-a zdradzi więcej szczegółów na ten temat.

Twoja praca ma 220 stron. Czy jesteś w stanie określić jednym zdaniem o czym ona jest?

To nie będzie łatwe, nie tylko ze względu na jej objętość, ale przede wszystkim na problematykę. Centralnym punktem mojej pracy było



Kamil Szubart i prezes Fundacji im. K. Skubiszewskiego, prof. Piotr Skubiszewski, brat Krzysztofa Skubiszewskiego.

ANITA GORCZYCKA

Studenckie podróże

Blondynka w Peru

Rozmowa z Karoliną Powęzką, studentką Latinoamerykanistyki UJ, która właśnie wróciła z prawie półrocznego wyjazdu do Peru: o tym jak to jest być blondynką, jak smakuje świnika morska i czy w Peru lepiej iść, czy jechać taksówką.

Dużo łatwiej i bezpieczniej wyjechać na wymianę do jednego z krajów europejskich, czemu więc wybrałaś akurat Peru?

Mieszkałam już w 4 państwach europejskich i chciałam zobaczyć coś innego. Sądzę, że to dobry wiek żeby zdecydować się na trochę mniej bezpieczne państwo, wyjść spod tego klosza bezpieczeństwa jaki jest rozciągnięty nad Europą.

Poza tym studiujesz też kulturę krajów Ameryki łacińskiej? Czy każdy student może pojechać na taką wymianę?

Moje studia też były bardzo znaczące, wielu wykładowców specjalizuje się właśnie w rejonie andyjskim, więc dużo o Peru słyszałam. Każdy student, który chciałby pojechać na wymianę bezpośrednią może znaleźć wszystkie informacje na stronie BOSZ (Biuro Obsługi Studentów Zagranicznych). Z Ameryki łacińskiej teraz jest już tylko Peru, ale są i inne dalekie kraje, np. kraje azjatyckie.

Czy poleciałaś na ten drugi koniec świata całkiem sama?

Tak, w dodatku już na samym początku podróży uciek mi samolot przy przesiadce w Madrycie i musiałam nocować na lotnisku. Ale na miejscu studiowały ze mną dwie inne polskie studentki.

Kiedy już dotarłaś na miejsce, jak to wyglądało? Gdzie mieszkiałaś?

Wynajęcie pokoju jest tam bardziej skomplikowane niż u nas. W Limie, gdzie mieszkiałam, nie ma akademików, jest mało mieszkań do wynajęcia, nie funkcjonują strony z ogłoszeniami o wynajmie. Trzeba tam trochę pobyć, popytać, szukać po znajomości.

To jak Ci się udało w końcu coś znaleźć?

Bardzo pomocny jest uniwersytet, mieszkiałam w końcu w domu



studenckim, specjalnie przystosowanym. W takim miejscu może być 5 do 12 osób. Co ważne, właściciel takiego domu nie traktuje lokatorów jak zwyczajnych najemców, ale jak swoich gości, często odwiedza dom, czuje się w obowiązku zawsze pomóc. To przeszkadzało np. studentom z USA, którzy chcieli mieć więcej swobody.

A jaki jest koszt wynajmu takiego pokoju?

Te pokoje są tylko dla obcokrajowców, a więc są drogie, kosztują ok. 250-300 dolarów na miesiąc.

Czy nie byłoby taniej i ciekawiej zamieszkać z jakąś peruwiańską rodziną?

Tak, ale wszyscy, którzy próbowali, nie polecają takich mieszkań. Różnice kulturowe są na tyle duże, że nigdy nie można poczuć się w pełni swobodnie. A poza tym finansowo to wychodzi nawet drożej, bo trzeba płacić im za jedzenie.

Wspomniałaś o różnicach kulturowych. Co najbardziej rzuciło Ci się w oczy?

Dużym problemem był dla nich mój wygląd. Jestem blondynką i mam niebieskie oczy. Teoretycznie w 80% jest to kraj indiańsko-

metyski, więc co najmniej kilkanaście procent mieszkańców jest białych, ale na ulicach nie spotyka się białych ludzi, są przeważnie bardzo bogaci i żyją w wydzielonych strefach. Izolują się od reszty społeczeństwa, do pracy jeżdżą tylko taksówkami.

Mówisz, że twój wygląd był problemem, jak to się objawiało?

Przed wszystkim mężczyźni na mnie zawsze gwizdali i trąbili.

Nie było to dla Ciebie miłe?

Na początku może trochę to bawić, po paru miesiącach to bardzo uciążliwe. Myślałam też, że jak w krajach arabskich takie zaczepki skończą się, kiedy wyjdę w towarzystwie mężczyzny, ale nie.

Czy bycie blondynką przeszkadzało Ci w jeszcze jakiś sposób?

Tak, przykładowo w busach nie ma określonej stawki za przejazd, jest ona umowna, a dla mnie zawsze było drożej i nikt nigdy się za mną nie wstawił. Tak samo w mniejszych sklepach – ceny są różne dla różnych klientów, a dla mnie zawsze były wyższe.

A inni ludzie, których spotykałaś na ulicach, jak cię traktowali?

Można powiedzieć, że dziwnie. Niejednokrotnie ktoś pytał czy może zrobić sobie ze mną zdjęcie, jakbym była atrakcją turystyczną. W kolejce do sklepu starsze panie ciągle mówiły mi, jakie mam piękne oczy. Poza tym ciężko było mi się zaprzyjaźnić z niektórymi, czułam taką barierę.

Rozumiem, że o zaproszeniu do domu na tradycyjny peruwiański posiłek nie było mowy?

Niestety nie, ale został mi polecony bar rodzinny, zlokalizowany w normalnym domu, wcześniej trzeba zadzwonić i zapytać czy można przyjść. Warto bo peruwiańskie jedzenie jest dobre.

Jakie danie mogłabyś nam zaproponować?

Jest dużo dań dla nas nietypowych, np. cebiche czyli marynowana ryba z grubo krojoną cebulą, podawana w limoncy, i tyle. Ma bardzo ostry i charakterystyczny smak. Anicuchos to z kolei szaszłyki z serca wołowego, można je kupić na stoisku ulicznym, są przepyszne. We wspomnianym barze jadłam też jedno z najbardziej charakterystycznych dań – pieczoną świnikę morską.

W Polsce to zwierzątko domowe, nie czułaś się jakbyś jadła psa?

Ciekawość była silniejsza, zwłaszcza że świnka morska okazała się naprawdę pyszna, polecam każdemu.

Mówi się, że Ameryka łacińska jest bardzo niebezpieczna, czy to prawda?

Tak, to prawda, wśród moich znajomych słyszałam o kradzieżach, wyrwaniu torebki. Słyszałam też o trzech gwałtach dokonanych na zagranicznych studentkach, które studiowały na moim uniwersytecie, z czego dwa gwałty zostały dokonane przez taksówkarzy. Taksówkarze też potrafią wyrzucić klienta na jakimś odludziu i ukraść mu bagaż.

Czyli jednak czasem bezpieczniej iść na piechotę?

Zdecydowanie tak.

Tobie udało się uniknąć kłopotów, skąd wiedziałaś jak się zachować?

Z uniwersytetu. Nie miałam zakoszczenia bytu dla mnie specjalnie zajęcia, na których uczono nas, jak się zachować, co mówić, a co nie. Na przykład kiedy potrzebujemy pomocy staramy się, aby nasz hiszpański miał taki śmieszny angielski akcent. W taksówce natomiast mówimy tylko po hiszpańsku, bo ci co nie znają języka wydają się taksówkarzowi łatwiejszą ofiarą.

W dużym mieście teoretycznie jest bezpieczniej, lepiej, jak to wygląda w samej Limie i po nią?

Może zacznę od tego, jak jest poza miastem, poza Limą. W turystycznych miejscowościach czułam się bezpieczniej, bo blondynek było więcej, byłam tylko kolejną turystką. W małych, nieturystycznych miejscach ludzie są całkiem inni, mili i uprzejmi. I ciekawsi, bo wciąż kultywują stare tradycje, wykonują pewne obrzędy

A w samej Limie?

Jak już wspomniałam, problemem był mój wygląd, zawsze byłam traktowana inaczej niż moje koleżanki o ciemniejszej karnacji. W pubach mężczyźni ciągnęli mnie za rękę, zaczepiali. Poprzez obraz przekazywany w amerykańskich mediach wydaje im się, że biała kobieta jest łatwiejsza, bardziej otwarta na kontakty seksualne, tak jak to widzą na filmach czy teledyskach. Bo w ich teleno-

welach latynoska kobieta jest zupełnie inna.

Czy w Limie widać biedę? Mówiłaś o bardzo bogatych, zamkniętych dzielnicach, a co z pozostałymi ludźmi?

Widać ogromne różnice, poza tymi dzielnicami ludzie są ubodzy i mało zorganizowani, chcą pracować, ale nie mają gdzie. W samym mieście połowa aut to taksówki. Ludzie tam bardzo chcieliby móc mieszkać gdzie indziej, dlatego dość znani są tak zwani bricheros. Nazwa pochodzi od angielskiego słowa oznaczającego most. Oni chodzą po klubach czy wystawach, starają się poznać obcokrajowców, żeby mieć z nimi dziecko, bo uważają że to wystarczy, aby dostać możliwość stałego pobytu w innym kraju. W większości to mężczyźni, ale spotkałam też kobiety czyli bricheras.

Wspomniałaś o obrzędach poza miastami, czy możesz opowiedzieć o jakimś?

Generalnie mówi się że jest tam katolicyzm głównego nurtu i catolicismo popular, czyli rodzaj katolicyzmu ale zmieszany z dawnymi wierzeniami. Poza katolicyzmem w dalszym ciągu odprawia się rytuał pochodzący z wierzeń Indian mieszkających w dżungli, odprawia się go z użyciem ayahuasca – to silnie halucynogeny środek, po którym ma się wielogodzinne wizje, a najlepsi szamani ponoć w ten sposób przewidują przyszłość.

Czy zwykły człowiek może wziąć udział w takim obrzędzie?

Tak, trzeba tylko wcześniej zgłosić się do szamana i stosować do jego rad, bo to niebezpieczny środek. No i jeszcze trzeba zapłacić 50 dolarów.

Co byś powiedziała komuś, kto chciałby pojechać do Peru?

Że to piękny kraj, niesamowicie i ciągle odkrywane zabytki jak Cuzco, grobowiec Sipan czy Machu Picchu, cuda natury jak jezioro Titicaca i wiele innych. Wciąż żywa kultura indiańska, dobre jedzenie. Ale jest też niebezpiecznie: jeśli uważasz, że zobaczenie tego wszystkiego nie jest warte ryzyka kradzieży czy gwałtu, to lepiej nie jeźdź. Polecam ale nie każdemu.

ROZMAWIAŁA ZUZANNA PREISS

Bookcrossing na UJ

Uwolnij książki!

Akcja polegająca na swobodnej wymianie książek zwana bookcrossingiem zagościła jesienią na Kampusie WZiKS. O jej przygotowaniu, przebiegu i przyszłości opowiada jedna z organizatorek, studentka Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa – Karolina Dedio.

Skąd pomysł na tak niecodzienną akcję? Czy może ma to jakiś związek z niskim stanem czytelnictwa w Polsce?

Niski stan czytelnictwa, jakim nastraszyły nas statystyki Biblioteki Narodowej to tylko mały bodziec do przeprowadzenia tej akcji. Akurat jakiś czas wcześniej znajoma opowiedziała mi o tej akcji, potem zaczęłam czytać na temat bookcrossingu i wpadłam na pomysł, aby takie wydarzenie zainicjować na Kampusie. Sama bardzo lubię czytać i pomyślałam ile osób ucieszyłoby się, gdyby mogło za darmo, bez żadnych formalności zabrać z jakiegoś miejsca książkę do domu, przeczytać, a potem oddać. Sam fakt dzielenia się sprawia ludziom wiele radości, więc dlaczego nie spróbować tego z książkami.

Jak wyglądały przygotowania do przedsięwzięcia? Czy napotkaliście na jakieś szczególne niedogodności, niezrozumienie ze strony kogokolwiek?

Przygotowania przebiegły w bardzo szybkim tempie. Starałam się (członkowie Koła) o pozwolenie na ustawienie stolika na książki i na rozwieszenie plakatów na Kampusie i bardzo szybko otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź. Miałam też pomysł na plakat, ulotki i hasła reklamujące. Udało nam się je rozwiesić na Kampusie. Nie było większych problemów, może oprócz tego że trzeba było najpierw tłumaczyć, czym właściwie jest bookcrossing.

A w jaki sposób przeprowadziliście akcję promocyjną? Musisz przyznać, że bookcrossing to zupełna nowość na Kampusie.

Oczywiście, jako pierwsze miejsce na rozpropagowanie akcji przyszedł na myśl Facebook. I rzeczywiście, w ciągu trzech dni za pomocą stworzonego tam wydarzenia wzięcie udziału w akcji zadeklarowało ponad 70 osób. Oprócz tego rozwiesiliśmy plakaty z hasłami zachęcającymi do wymieniania się książkami w strategicznych

miejscach budynku WZiKS. Niestety, kilka dni po rozpoczęciu akcji zniknęły prawie wszystkie plakaty, chociaż wisiły w „legalnych” miejscach. Tłumaczę sobie ten fakt tym, że były tak ładne, że każdy chciał mieć taki w domu.

Jakie były początki bookcrossingu?

Dzięki członkom Koła w pierwszy dzień na stoliku było dużo książek, potem ich liczba malała. Założyłam nawet pracowników uczelni dokładających książki. Oczywiście zdarza się, że obecnie stolik jest pusty, ale kilka dni temu spoprzągałam na nim książkę, którą położyłam pierwszego dnia akcji. Czyli wróciła!

Czy zainteresowanie wydarzeniem było duże?

Myślę, że średnie. Jak już powiedziałam, w pierwsze dni rzeczywiście było widać książki pojawiające się i znikające ze stolika. Teraz jest już nieco gorzej. Ale przygotowujemy reaktywację.

Jak długo zamierzacie kontynuować książkobranie?

Do końca świata! Ta akcja nie jest ograniczona żadnymi terminami. Nawet jeśli stolik zniknie, książki można zostawiać w dowolnym miejscu. Nie tylko na uczelni, ale też w autobusie, na przystanku czy w sklepie.

Na koniec naszej rozmowy poproszę Cię o podanie powodów, dla których warto było podjąć się tego przedsięwzięcia.

Było to jedno z udanych działań Koła Naukowego INIB, dzięki któremu stało się bardziej zauważalne wśród studentów. Zarówno ja, jak i inne osoby mogliśmy „uwolnić” książki, których już nie czytamy. Sama skorzystałam na tej akcji, ponieważ trafiłam na stoliku na książkę, której szukałam od dłuższego czasu.

ROZMAWIAŁA: ALICJA SZYRSZEŃ

Rozmowa z Bartłomiejem Basiurą

Ambicja nie pozwala mi powiedzieć „Stop!”

Kryminał „Uczeń Carpzo” jest książką zawierającą w sobie wiele gatunków – odrobinę romansu, trochę komedii, trochę political fiction. Całość akcji jest niczym cztery drogi, które zwiążują się w czasie akcji, tworząc jedną autostradę – mówi o pozycji autor. Książka, której akcja osadzona została w miejscowości Ornontowice na Śląsku, jest już drugim projektem literackim Bartłomieja Basiury, studenta prawa UJ. Wcześniej napisał „Hipnozę”.



Długo pisałeś „Ucznia Carpzo”?

Ludzie mi nie wierzą, ale tak naprawdę napisałem tę książkę w miesiąc. Poświęcałem temu dużo czasu, nawet osiem godzin dziennie. Lubię pisać, dla mnie to pewien sposób odreagowania. Po ciężkim dniu siadam do pisania i uchodzą ze mnie nerwy tego, co mam za sobą. Zacząłem pisać w gimnazjum, w liceum miałem nieco mniej czasu, więc poprzestałem na artykułach, felietonach, krótkich formach.

Prototypów do bohaterów „Ucznia” szukałeś wśród znajomych?

W książce występują postaci podobne do osób znanych mi w rzeczywistości. W momencie gdy zna się pewne cechy charakteru, łatwiej jest stworzyć na tej podstawie osobowość fikcyjną. Ale nie jest tak, że te cechy całkowicie oddają charaktery moich znajomych.

Wykorzystałem w tej powieści postać Breivika. Sam zamysł książki powstał przed wydarzeniami w Norwegii. Nie był dla mnie inspiracją. Tytułowy Uczeń Carpzo to morderca, który w swych metodach jakimi były tortury, wzorował się na opisach niemieckiego prawnika, Benedicta Carpzo. Breivik nadaje realności tej książce. Jego postać jest dowodem na to, do czego posunąć się może osoba, która swym zachowaniem nie daje żadnych niepokojących sygnałów. Moja książka może zostać uznana za czystą fantazję, lecz jesteśmy społeczeństwem odbłaskowym – nie uwierzmy w coś dopóki tego nie zobaczymy. I Breivik jest tego przykładem, uświadamia nam, że to co jest w mojej książce, może się urzeczywistnić. Dzięki temu mam świadomość, że zbrodnia istnieje na co dzień. Choć nie żyję tak, jakby każdy dzień był moim ostatnim, to staram się ciągle robić coś no-



Miałem poczucie, że nic po mnie nie zostanie. Nie chcę, aby mój wnuk, który zapyta swego tatę „kim był mój dziadek?”, usłyszał „twój dziadek po prostu był” – mówi student UJ.

wego i czegoś nowego próbować. Ambicja nie pozwala mi się zatrzymać, marnotrawić dni.

Co skłoniło Cię do opublikowania książki?

Miałem poczucie, że nic po mnie nie zostanie. Nie chcę, aby mój wnuk, który zapyta swego tatę „kim był mój dziadek?”, usłyszał „twój dziadek po prostu był”. Chcę, aby mógł mu pokazać tę książkę i w ten sposób lepiej mnie poznać i móc poczuć dumę, że jego dziadek w wieku 20 lat opublikował kryminał. To nie jest tak, że muszę osiągnąć coś na siłę. Jestem osobą o wielu pasjach, zawsze było mnie dużo. Nie chcę wszystkich na siłę namawiać do czytania mojej książki, dla mnie wyróżnieniem jest to, że ktoś o niej usłyszy i będzie ciekaw historii z nią związanej. Już ta publikacja jest dla mnie sukcesem.

Kryminalny wieczorek literacki, na którym będzie można bliżej poznać Bartka, jego twórczość, zakupić książkę „Uczeń Carpzo”, a także posłuchać muzyki granej na żywo przez Mateusza Kieczyńskiego, odbędzie się 14 marca, o godz. 19 w Cafe Philo (ul. Św. Tomasza 30).

Masz jakiś odgórny cel, który chcesz osiągnąć?

To, że studiuję prawo, nie znaczy, że będę prawnikiem. To, że piszę książki, nie znaczy, że będę pisarzem. Pisanie jest moją pasją, urozmaicheniem rzeczywistości. Marzę, że w przyszłości skończę studia, znajdę pracę. Będę nadal pisać, być może ktoś dostrzeże w moich przyszłych dziełach potencjał i zechce to wydać. Ani nie obiecuję, ani nie przeczę, że coś jeszcze stworzę.

Jakie masz rady, dla tych którzy dopiero stawiają swoje kroki w branży literackiej?

Chcieć, to móc. Jeśli czegoś naprawdę chcesz, to powinienes do tego dążyć. Nie przestawaj, gdy coś zaczynasz. Nawet, gdy inni będą starali się Ciebie powstrzymać, idź uparcie dalej. Należy pamiętać o przeszkodach, ale tylko od siły naszego charakteru zależy, czy przetrwamy próbę. Życie wszystkim wytrwałości, gdyż satysfakcja z efektów publikacji jest nieoceniona. Jednocześnie lojalnie ostrzegam, że łatwo o rozczarowanie.

ROZMAWIAŁA EWA SAS

Przegląd teatrów studenckich

Mocna scena pobocza

Epizod nr 6 to trzydniowa erupcja niszowej i offowej sztuki. VI Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych potrwa od 22 do 24 marca. Na specjalnie zaaranżowanej scenie w Klubie Żaczek swoje spektakle zaprezentują młode i niezależne teatry z całej Polski.

Przegląd Epizod nr 6 to jedno z najważniejszych wydarzeń na polskiej scenie teatru alternatywnego. Młode studenckie grupy zaprezentują na nim swoje spektakle, utrzymane zarówno w klasycznej jak i eksperymentalnej konwencji.

Trzydniowy przegląd w Żaczku to okazja, by zobaczyć spektakle zupełnie niezależne, pozostające poza głównymi, instytucjonalnymi nurtami. Tworzone z czystej i nieskrępowanej chęci kreacji.

Epizod nr 6 ma pokazać jaki jest i czym żyje współczesny teatr niszowy i studencki.

Zwycięzcy przeglądu, w ramach nagrody, będą mogli przedstawić swoje spektakle na innych, podobnych imprezach. Szczegółowe informacje o programie, wydarzeniach towarzyszących oraz warsztatach na www.festiwalEpizod.pl oraz na facebookowym fanpagu

EMIL REGIS

Blues z afrykańską nutą

Tym razem bluesowe klimaty wprost z delty Missisipi łączą się z pozytywną energią z Afryki. W czwartek, 15 marca, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5), odbędzie się wyjątkowy koncert z cyklu Bluesroads, podczas którego, na skrzydłach muzyki, zostaniemy przeniesieni na afrykański kontynent.



Przytuła & Kruk jest jedną z ciekawszych formacji bluesowych w Polsce. To dwóch młodych ludzi, których połączyła miłość do żywego akustycznego bluesa. W marcu zagrają na Bluesroads.

Mówią, że muzyka to dialog kultur, a Bluesroads to udowadnia, zaskakując publiczność innowacyjnymi brzmieniami i różnorodnymi obliczami bluesa. Podczas zbliżającego się koncertu usłyszymy dwa niesamowite duety – Pako & Mamadou oraz Przytuła & Kruk, które pokażą, że blues ma też swoje korzenie w afrykańskich rytmach.

Pako & Mamadou to dwie legendy muzyki afrykańskiej. Jednak działają w Polsce! Pako Sarr jest człowiekiem o charakterystycznym głosie, wędrującym po świecie muzycznymi ścieżkami kultur. Teksty jego piosenek są nasycone przeżyciami i historiami postrzeganymi okiem muzyka – wędrowca. Znany jest ze współpracy z Anną Marią Jopek. Mamadou Diouf to również życiowy facet – z wykształcenia weterynarz, a z wyboru poeta i muzyk z Senegalu. Znany jest głównie jako DJ w warszawskich klubach, ale warto podkreślić jego współpracę z zespołami Kinior Orchestra oraz Voo Voo i Tam Tam Project, z którymi nagrał kilka płyt. Tworzy w języku francuskim i rodzimym języku wolof. Dla

nich muzyka jest łączeniem kultur, sztuką eksperymentu, kombinacją różnych gatunków. Możecie się spodziewać mocnego flirtu tradycji senegalskich z saharyjskim bluesem Afryki Zachodniej.

Przytuła & Kruk jest jedną z ciekawszych formacji bluesowych w Polsce. To dwóch młodych ludzi, których połączyła miłość do żywego akustycznego bluesa. Wokal i dźwięk harmonijki Bartka Przytuły przeniosą was w rejony delty Missisipi. Ten muzyczny obrazek zostanie dopełniony brzmieniem gitary dobro Tomka Kruka. A jeśli dodamy do tego gitarę akustyczną i banjo to powstanie kontynuacja bluesowej tradycji, zapoczątkowanej przez takich twórców jak Robert Johnson czy Big Bill Broonzy. Bluesowy duet reprezentował Polskę na International Blues Challenge w Memphis. Są także zwycięzcami Festiwalu Rawa Blues.

Impreza startuje o godz. 21. Bilety będzie można nabyć w dniu koncertu w Klubie Żaczek: za 8 zł studenckie, za 13 zł normalne.

ANITA GORCZYCKA

Imponujący finał fotograficznego konkursu

Ściana ze zdjęć

Po co wieszać fotografie na ścianie, skoro można z nich taką ścianę zbudować? W klubie Żaczek (al. 3 Maja 5) stanęła właśnie Lomościana! Zawisło na niej blisko 300 zdjęć zrobionych przez studentów.

Pomysł był prosty: zorganizować wystawę w taki sposób, by każdy uczestnik konkursu mógł pokazać na niej swoje prace. Tak powstała Lomościana. Wymyśliła ją Tamara Jaworska, jedna z wolontariuszek w klubie Żaczek, która pochodzi z Łodzi. To miasto jest polską stolicą lomo grafii. Na czym polega ta sztuka? Jest to bardzo niestandardowa forma fotografii. „Cykanie” zdjęcia odbywa się bez ustawiania zawitych parametrów i dokładnego planowania kadru. Tu chodzi o uchwycenie czegoś zupełnie wyjątkowego, a czasem wręcz przypadkowego. Aparaty używane w lomo grafii często nie mają wizjera, więc fotografując nigdy nie możemy być pewni tego, co nam wypadnie na odbitce. Zjawi-

skowość lomo grafii opiera się również na nietypowych soczewkach, które przerysowują kolory i zaburzają kształty. Dzięki nim możemy robić dziwne, a zarazem kreatywne zdjęcia. Lomografia jest bardzo popularna w Portugalii i we Francji.

Lomościana w Żaczku, ufundowana przez Samorząd Studentów UJ oraz Fundację Bratniak, początkowo miała być jedynie elementem wystroju klubu. – Po rozmowie z przedstawicielami środowisk związanych z lomo grafia, postanowiliśmy jednak rozwinąć ten pomysł i zrobić z tego konkurs – mówi Aleksandra Kuczara z klubu Żaczek.

Dziś na Lomościanie wiszą zdjęcia wszystkich uczestników Lomokonkursu. Ich zadaniem było uchwycić obiektywem specyfikę życia studenckiego. Zdanem organizatorów najlepiej uczynili to: Michał Całka, Piotr Piętos i Michał Lenda. Laureaci otrzymali specjalne lomo aparaty. Ich zdjęcia, podobnie jak innych uczestników, możecie zobaczyć tuż przy wejściu do Żaczka. Klub na razie nie zamierza chować Lomościany, która cieszy się sporym zainteresowaniem. Więcej informacji o akcji znajdziecie na stronie internetowej www.lomokonkurs.pl

EMIL REGIS



Zdjęcie Michała Całki, laureata konkursu.

Niepokorni w marcu

Igor Boxx, Roboty, songwriter i Agnieszka

Cztery awangardy pisane przez duże A zasewrują nam psychodeliczny nastrój, muzyczne eksperymenty oraz oryginalność wyrażoną na płótnie. Charyzmę muzyków i powstałą przez to niesamowitą miksturę dźwięków zobaczycie i usłyszycie podczas koncertu Niepokorni – 9 marca, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Startujemy o godz. 19.30.

zdecydowanie wyróżnia się na tle innych muzycznych projektów historycznych, takich jak, np. płyta Lao Che, poświęcona Powstaniu Warszawskiemu, ale o tym przekonacie się sami. Igor Boxx zaproponuje nam odrobinę psychodelicznego nastroju, mającego swoje źródło w krautrocku, czyli w szwabskim rocku. Usłyszymy zatem mechaniczne dźwięki, brzmienie gitary elektrycznej, ale nie zabraknie taneczno – punkowego rytmu i jazzu z lat 70. w nowym wydaniu.

Wcześniej posłuchamy Robotów Na Wysokości. To śląski projekt stworzony przez muzyków znanych z takich zespołów jak Ilowa Super Soccer. Co zagrają? Trudno zaszukadkować ich muzykę. Usłyszymy elektroniczne dźwięki, trochę free jazzu, post punku, a w tych klimatach nie może zabraknąć psychodelicznej nuty. Chłopaki lubią eksperymentować i trzeba przyznać, że całkiem nieźle im to wychodzi. Nieustannie zaskakują swoich słuchaczy świeżością i różnorodnością dźwięków. W 2010 roku kapela wydała płytę „Studio Huta”, której możecie posłuchać w internecie, jednak ten zespół trzeba zobaczyć na żywo!

Jako ostatni na scenie pojawi się Igor Boxx, a konkretnie Igor Pudło, połówka duetu Skalpel. Artysta jest autorem jednej z głośniejszych płyt 2010 roku – „Breslau”, zaskakującej oryginalnością i nieoczekiwanym przekazem. Album



Igor Boxx będzie gwiazdą Niepokornych w marcu.

Na początku imprezy swoją muzyką poczaruje nas Dominic John Sebastian, songwriter tworzący w nurcie angielskojęzycznego folk-rocka i folku współczesnego. Jego muzyka emanuje spokojem, a dźwięki gitary akustycznej przepełnione są pasją i emocjami. Dominic wprowadzi nas w nostalgiczny trans, w którym jednak nie zabraknie popowych i bluesowych akcentów.

Między poszczególnymi koncertami będziemy mogli obejrzeć nie-

pokorną wystawę studentki katowickiej ASP – Agnieszki Biernatek. Pracą w firmie projektującej acqua parki nie zaspokoila jej artystycznych oczekiwań. Postanowiła rzucić nudną robotę i zajęła się tym, co jest jej pasją i powołaniem, czyli malarstwem.

Bilety studenckie na Niepokornych w przedsprzedaży kosztują 10 zł, natomiast w dniu koncertu będą po 20 zł.

ANITA GORCZYCKA

Niepokorni kwiecień w Żączku

Od tyłu i klasycznie

Gwiazdą kwietniowej odsłony Niepokornych będzie CeZik! Muzyczny kuglarz, dotychczas znany głównie ze swoich fenomenalnych popisów w internecie, wystąpi na żywo w Żączku (al. 3 Maja 5) już 17 kwietnia. Start imprezy o 19:30.

Koncert zapowiada się pasjonująco! Na scenie pojawi się bowiem jedna z największych gwiazd polskiego internetu. Nadchodzącym Niepokornym towarzyszy również swoista aura tajemnicy. Jak na żywo zaprezentuje się bohater YouTube'a?

CeZika zna chyba każdy internauta nad Wisłą, którego zainteresowania wykraczają poza ściąganie filmów przyrodniczych. Jego filmiki w serwisie YouTube mają ponad 23 miliony wyświetleń! CeZik oczarował polską sieć swoimi muzyczno-wizualnymi popisami.

mi. Śpiewa w nich od tyłu polskie klasyki, gra na kuchennych sprzętach, a także po mistrzowsku bawi się radykalnie odmiennymi stylami muzycznymi.

Kwietniowy odsłona Niepokornych to okazja by zobaczyć w akcji jednego z najbardziej oryginalnych polskich artystów młodego pokolenia. Jako support wystąpi Karl Culley z Wielkiej Brytanii.

EMIL REGIS

CeZik zagra w klubie Żaczek w kwietniu.



Niepokorni w kwietniu

Dagadana, Low-Cut i Coldair

21 kwietnia, w krakowskim klubie Żaczek (al. 3 Maja 5) w ramach kolejnej odsłony Niepokornych zobaczymy mieszaną młodzież i doświadczenia. Dagadana, Low-Cut i Coldair to muzyczny skład imprezy. Swoje zdjęcia pokaże Natalia Tokarczyk. Początek o godzinie 19.30.

Polsko-ukraińskie trio Dagadana to prawdziwe wydarzenie ostatnich miesięcy. Zespół do niedawna znany wyłącznie w niszowych kręgach zdążył już objechać z koncertami całą Polskę, występując na najbardziej prestiżowych festiwalach. Koncertowali zarówno po krajach europejskich (m.in. Francja i Węgry) ale także w miejscach

tak egzotycznych jak Singapur czy Malezja. Mają na koncie statuetkę Fryderyka – i nominację do kolejnego – oraz dwie płyty. Ich muzyka stanowi połączenie jazzu, folku i elektroniki.

Low-Cut – mimo, że stanowi nową nazwę na polskiej scenie alternatywnej – to zespół złożony z doświadczonych „wyjadaczy”, mających za sobą dziesiątki koncertów w kraju i zagranicą. Na jesieni w sprzedaży pojawił się ich debiutancki album „LTBD”, za który zbierają doskonałe recenzje zarówno od krytyków jak i słuchaczy. Zespół gra muzykę osadzoną między amerykańską a indie rockiem. Tradycyjne instrumentarium rockowe uzupełniają ciepłe brzmienia pianina oraz saksofonu, co dodaje muzyce urozmaidenia, wielowarunkowości i oryginalności.

Zamykający stawkę Coldair to z kolei projekt Tobiasza Bilińskiego, współzałożyciela zespołu Kyst. Grupa nagrała już dwa świetnie przyjęte albumy. Koncertowali m.in. we Francji, Holandii i Niemczech. W marcu Coldair udaje się do Stanów Zjednoczonych, by wystąpić na SXSW Festival. Tworzy muzykę bardzo emocjonal-



Zespół Dagadana po koncertach w krajach europejskich i azjatyckich, wystąpi w Krakowie. 21 kwietnia w klubie Żaczek kapela zaprezentuje się w ramach cyklu Niepokorni.

na i osobistą. Oniryczne melodie i wokale sprawiają, że brzmienie zdaje się lokować gdzieś pomiędzy jawą a snem, czasem spokojnym, czasem niepokojonym. Innym razem dźwięki gitary, trąbki, czy niemalże „marszowej” perkusji doprowadzają do catkownego przebudzenia.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa fotograficzna Natalii To-

karczyk, studentki II roku filologii polskiej na UJ, która zaprezentuje zdjęcia z wypraw w Tatry Polskie i Słowackie.

Bilety na imprezę będą do nabycia w przedsprzedaży oraz w dniu koncertu. Dla studentów odpowiednio za 10 i 15 zł, dla osób nie studiujących za 15 i 20 zł.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

Rozmowa z Michałem Jamrozem, gitarzystą Low-Cut Złota płyta nam nie grozi

Trochę Londynu, trochę Ameryki i dużo alternatywy. To najkrótszy opis Low-Cut. Grupa, powstała na gruzach formacji Let The Boy Decide, w kwietniu wystąpi na Niepokornych. Więcej o zespole i jego debiutanckiej płycie „LTBD” opowiada Michał Jamroz.

Do jakiego alkoholu porównałbyś Waszą muzykę?

Coś w granicach american. Najlepsze porównanie to mieszaną amerykańskiej whiskey i polskiej wódki.

Na ile Low-Cut jest spadkobiercą drogi Let The Boy Decide?

To, że większość zespołu grała w LTBD powoduje, że muzyka Low-Cut na pewno ma wiele wspólnego z tą graną przez LTBD. Trzeba przyznać, że czym dłużej gramy jako Low-Cut tym nasza muzyka zmie-

nia się coraz bardziej – co mnie oczywiście cieszy.

Wasz debiut, „LTBD”, spotkał się z ciepłym przyjęciem. Jakie są Twoim zdaniem największe jego atuty?

Na pewno ciepłe brzmienie całości. Niektóre melodyjki cały czas nucę sobie w głowie.

Czy pozytywne recenzje „LTBD” przekładają się na wymierne wyniki sprzedaży krążka i zainteresowanie zespołem?

Zainteresowanie zespołem chyba jest. Zwykle na koncertach jest dla kogo grać i to cieszy, chociaż zdarzyło się też grać bardzo kameralnie (śmiej). Większość płyt sprzedajemy na koncertach, raz więcej raz mniej. Czekamy na wyniki sprzedaży z Empików i sklepów internetowych. Niestety złota płyta na razie nam nie grozi (śmiej).



Zespół Low-Cut to nie nowicjusze. Jednak w Krakowie zagrają dopiero po raz pierwszy!

„LTBD” nagrywaliście w studiu Przemysława „Perły” Wejmanna, postaci już prawie legendarnej...

Nagrywanie z Perłą to czysta przyjemność. Jest wymagający, ale za to mu płacimy (śmiej). Jest fachowcem, który zalewa cię masą pomysłów przy każdym kolejnym nagrywanym utworze. Można się z nim dogadać! Stopniowe powstawanie muzyki i dogrywanie przy

tych nowych rzeczy jest niezwykle ekscytujące.

Jeszcze jako student stanąłeś na deskach takich imprez jak OFF Festiwal i Open'er – jak wspominasz te występy?

Jako dobrą przygodę. Cieszę się, że mogłem tam zagrać, przy okazji miałem świetne wakacje i możliwość pracy z najlepszymi.

ROZMAWIAŁ EMIL REGIS

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Książka

Ostre jak...

Żyletka pomaga zajrzeć pod powierzchnię zdarzeń, których nie chcemy pamiętać. Żyletka zdiera lakier z rodzinnych fotografii. Żyletka przecina więzi, te dobre i te złe. Czasem przynosi ulgę.

„Żyletka” to zbiór prawdziwych, przejmujących historii opisanych przez Katarzynę Surmiak-Domańską. Na książkę składa się dziesięć reportaży i wywiadów, publikowanych wcześniej w „Gazecie Wyborczej”.

Dziennikarka przedstawia opowieści rodzinne, w których przeplatają się przemoc i miłość. W swoich reportażach Surmiak-Domańska celnie rozpoznaje źródło problemu, pyta dociekliwie, ale jednocześnie delikatnie. Dokładnie się przypatruje. Obala rodzinne mity. Nie pozostawia złudzeń. Ale nie ocenia. Pokazuje tematy, o których wcześniej nie słyszeliśmy. Czasem przeraża nas, jak historia Halszki Opfer wykorzystywanej seksualnie przez ojca. Czasem wzrusza opowiadaniem aktora Edwarda Linde-Lubaszenki o dwóch ojcach i dwóch metrykach. Ale też zezłości i wzbudzą współczucie, gdy będziecie czytać reportaż o Oli Gietner, odtwórczyni głównej roli w filmie „Zęść, Tereska”.

Autorka ukazując trudne sprawy rozgrywające się w czterech ścianach wielu domów, zwraca uwagę na to, że piekło rodzinne spotykające bohaterów „Żyletki” może być obok nas.

Katarzyna Surmiak-Domańska po wydawnym w 2007 roku zbiorze reportaży „Bez nadziei ucieczka przed Basią. Reportaże seksualne” pokazała, że jest naczelną reporterką od tematów drażliwych i spornych. „Żyletka” to zdecydowanie potwierdza.

AGNIESZKA NIEDOJAD

„ŻYLETKA”, KATARZYNA SURMIAK-DOMAŃSKA, AGORA, WARSZAWA 2011



Film

Czas na sondę

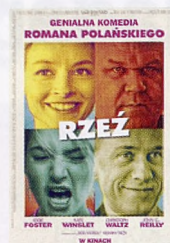
Sympatyczny kosmita o swoim imieniu Paul wygląda jak wcielenie wszelkich stereotypów rodem z Roswell – ma nieproporcjonalnie wielką głowę oraz niezdrawy, z ludzkiego punktu widzenia, zielonkawy odcień skóry. Typowe jest również to, że ten wzorcowy ufoludek chce wrócić do domu. Mogłaby to być fabuła o gościach z kosmosu jakich wiele, ale nie jest, bo za scenariusz do filmu „Paul” wziął się duet świetnych brytyjskich komików: Nick Frost i Simon Pegg. Mają na swoim koncie powstanie innej genialnej komedii – „Wysyp żywych trupów”. To właśnie dzięki nim, historia o spotkaniu dwóch miłośników science fiction i komiksów z przedstawicielem obcej cywilizacji, który w trakcie swojego długiego pobytu na Ziemi zdążył uzależnić się od papierosów i pistacji, uruchamia łańcuch absurdalnych zdarzeń.

W filmie nie brakuje licznych aluzji do popkultury i zabawy stereotypami dotyczącymi Obcych (zwłaszcza tymi, w których obce cywilizacje za pomocą strategicznie umieszczonej sondy chcą wydrzeć ludzkości jej tajemnice).

„Paul” nie skłania do refleksji nad naszym miejscem we wszechświecie ani nie stawia ważkich pytań rodem z prozy Stanisława Lema. Zapewnia jednak ponad półtorej godziny solidnej rozrywki, która sprawi, że widz się uśmiechnie, a czasem może nawet rubaszenie zaśmieje.

JOANNA BIAŁOWICZ

„PAUL”, REŻ. GREG MOTTOLA, FRANCJA, USA, WIELKA BRYTANIA 2011



Film

Polańskiego cztery ściany

W czterech ścianach apartamentu na Brooklinie Roman Polański „zamyka” dwie pary małżeńskie, mające do wyjaśnienia wspólną sprawę dotyczącą ich synów. Po co? By pokazać jak w ułamku sekund cywilizowane normy społeczne eksplodują w powietrze.

W otwierającej „Rzeź” scenie widać grupę chłopców, spośród których jeden – Zachary – sięga po kij i wymierza soczysty cios w szczękę drugiemu – Ethanowi. To pierwsza klamra opowieści. Drugą – domykającą – stanowi ujęcie, gdzie ta dwójka podaje sobie rękę na znak koleżeńskiej zgody. Co w tym czasie robią rodzice chłopców? Skutecznie obnażają przywary mieszczańskiego świata dorosłych, w którym rywalizacja każdego z każdym jest wpisana w codzienność, co doskonale obrazuje film.

Początkowy podział na obrońców Zacharego i Ethana to mrzonka. Ciekawie zaczyna się robić dopiero wtedy, gdy mężczyźni zaczynają występować przeciwko kobietom, rodzice przeciwko dzieciom, a pary przeciwko sobie. Front zmienia się szybko i płynnie, prawie niezauważalnie.

Znakomicie zarysowane role męskie (J.C. Reilly i Ch. Waltz) to mały policzek dla pań (J. Foster i K. Winslet), które świetnie uzupełniają filmowych małżonków, ale w całościowym odbiorze pozostają w cieniu.

Polański tworzy typowy dla siebie teatr marionetek, wskazując na hipokryzję systemów społecznych, politycznych i ekonomicznych, u podstaw których leży fałszywa ludzka natura. Nieważne czy jesteś sprzedawcą AGD czy prawnikiem – w każdym drzemie ukryty „bóg mordu”, który prędzej czy później da o sobie znać.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„RZEŹ”, REŻ. ROMAN POLAŃSKI, FRANCJA/HISZPANIA/NIEMCY/POLSKA 2011

MARZEC PROGRAM



patron medialny



02 Eliminacje do 28 przeglądu kabaretów PAKA

03 Umbilical Brothers

04 Eliminacje do 28 przeglądu kabaretów PAKA

05 „Film Classic 2012” „Zawód: Reporter” DKF: „Zabriske Point”

07 Grażyna Łobaszewska & Ajagore

08 Modestep live - Face The Music

09 Rockoteka After The Ice i Cinemon

11 DKF: „Kronika pewnej miłości”

12 DKF: „Krzyk”

13 DKF: „Przygoda”

14 Śpiewać każdy może

17 Kabaret Nowaki i Kabaret Skeczów Męczących

19 DKF: „Noc”

20 Tania Odzież

21 R.U.T.A.

22 Bez Jacka

23-25 Półfinały Przeglądu Kabaretów PAKA

26 DKF: „Mój David Fincher” oraz „Ciekawy przypadek Benjamin Buttona”

27 DKF: „Zaćmienie”

28 Kulturalne Spotkania Aktywnych Seniorów spektakl

29 DKF: „Czerwona Pustynia”

30 Rockoteka

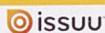
31 Zespół DZIEWCZYNY



DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW MAMY BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO TEATRÓW, KIN I KLUBÓW REKLAMOWANYCH NA ŁAMACH GAZETY! ŚLEDŹ PROFIL WUJ-A NA FACEBOOKU I ZGARNIAJ BILETY!



www.ars.pl



Search Issuu

Browse



PismoWUJ

Pismo, Kraków

Pismo Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „WUJ” Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego jest niezależnym wydawnictwem przez Fundację Studentów i Absolwentów „UJ „Bratniak”. Jego nakład wynosi 5 tys. egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie.

Widok: [pismo.wuj.pl](#)

PISMOWUJ'S DOCUMENTS [See all](#) [Previous](#) [Next](#)



Pismo Studentów WUJ - luty 2012
Wydawnictwo
***** Views: 539



Pismo Studentów WUJ - luty 2012
Wydawnictwo
***** Views: 1074



Pismo Studentów WUJ - luty 2012
Wydawnictwo
***** Views: 549



Pismo Studentów WUJ - luty 2012
Wydawnictwo
***** Views: 316



Pismo Studentów WUJ - październik 2011
Wydawnictwo
***** Views: 263



Pismo Studentów WUJ - październik 2011
Wydawnictwo
***** Views: 98



Pismo Studentów WUJ - październik 2011
Wydawnictwo
***** Views: 42



Pismo Studentów WUJ - październik 2011
Wydawnictwo
***** Views: 38

Nie udało Ci się znaleźć egzemplarza WUJ-a na uczelni? Nic straconego – każde wydanie dostępne jest on-line w postaci wygodnej do przeglądania prezentacji!

Dodaj adres

www.issuu.com/pismowuj

do swoich ulubionych i czytaj w sieci bieżący numer pisma oraz numery archiwalne.

Do przeglądania gazety służy wygodny interfejs.

Szukaj też WUJ-a na facebooku!



KLUB STUDENCKI

MARZEC

8. ZABILI MI ŻÓŁWIA IGOR BOXX 16. 9! epizod PROJEKT Warszawiak 22.

1 III BLUESROADS BLUES - Folk JAM Session
Godz. 21 Wstęp wolny!

2 III IMPREZA „Co jest?”
JAN WYGA I TOWARZYSZĄCY MU DJ FLIP.
Wstęp wolny

7 III KARAOKE STUDENCKIE Godz. 20
STUDENCKI PRZEGŁĄD KAPEŁ ROCK REBEL
Godz. 20, SALA DOLNA

8 III W DZIEŃ KOBIET ZABILI MI ŻÓŁWIA, KONCERT,
Godz. 20, WSTĘP PANIE GRATIS, PAŃOWIE 10zł

9 III NIEPOKORNI IGOR BOXX,
ROBOTY NA WYSOKOŚCI,
DOMINIC JOHN SEBASTIAN,
AGNIESZKA BIERNATEK
Godz. 19.30, WSTĘP OD 10zł

14 III KARAOKE STUDENCKIE
Godz. 20

STUDENCKI PRZEGŁĄD KAPEŁ ROCK REBEL
Godz. 20, SALA DOLNA

15 III BLUESROADS
DUET PAKO/MAMADOU
START: 21:00 WSTĘP: 8 zł STUDENCKI 13 zł NORMALNY

16 III PROJEKT WARSZAWIAK
KONCERT
Godz. 20, WSTĘP JUŻ OD 15zł

21 III KARAOKE STUDENCKIE
Godz. 20
STUDENCKI PRZEGŁĄD KAPEŁ ROCK REBEL

22 III 6 FESTIWAL TEATRÓW STUDENCKICH
I NISZOWYCH „EPIZOD”

PATRONI MEDIALNI:



POKA
nuta.pl
dobra strona muzyki



Kulturatka.pl



PARTNERZY:



aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl